P.T. Biblioteka Jagiellońska
Kraków
św. Anny 12

Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka" — „Szachy"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. B.

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 15 września 1930 Nr. 246

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

REWOLUCJA CEN NA RYNKU SUROWCÓW

Rozpoczynamy – Pierwsi w Krakowie sezon jesienny – zniżką cen!!

Pończochy, rękawiczki, reformy, skarpetki

Znane z doborowych gatunków. Po cenach sensacyjnych.

H. LICHTIG GRODZKA 71 SZEWSKA 7

KAŻDE ZAKUPNO U NAS — TO POWAŻNA OSZCZĘDNOŚĆ

Komentarz do wydarzeń

Kraków, 14 września.

(b) Łódzki tygodnik „Prawda" będący jednym z poważniejszych organów sanacyjnych, zamieszcza w ostatnim numerze (z 14 bm.) uwagi nader charakterystyczne i rzucające snop zasadniczego światła na przebieg ostatnich, jak i — nadchodzących wydarzeń. Warto się z temi uwagami zapoznać, jeśli się chce zrozumieć stanowisko jak niemniej i intencje obozu rządzącego.

„Prawda" wychodzi z założenia, że „przewrót majowy z roku 1926 obalił porządek prawny zbudowany na konstytucji marcowej". W konsekwencji tego faktu zwycięski obóz rządowy „wysunął zaraz na początku postulat reformy ustroju i stworzenia nowych podstaw dla nowego porządku prawnego, nie określając jednak ani terminu, w którym reforma będzie, względnie ma być przeprowadzana, ani też sposobu, w jaki to będzie uskutecznione". Te ustalenia „Prawdy" są znane i nie podlegają dyskusji. W dalszym jednak ciągu wypowiada organ sanacyjny pogląd nader ciekawy i znamienny. Powiada mianowicie „Prawda", że obowiązkiem Sejmu z roku 1926 było przyjść do P. Prezydenta Rzplitej i zapytać się, czego obóz rządzący od Sejmu żąda i jaka ma być rola Sejmu w prowizorjum, stworzonem przez przewrót majowy. Tego kroku Sejm nie zrobił i to stało się grzechem pierworodnym Sejmu a zarazem początkiem końca całej sejmowej opozycji. Sejm bowiem, zamiast uznać fakt dokonany, to znaczy, zamiast uznać za źródło legalności stan wytworzony przez przewrót majowy „udawał głupiego" i jak gdyby nic nie nastąpiło, stał dalej na gruncie konstytucji marcowej jako źródle wszelkiej legalności.

„Prawda" pomija zupełnem milczeniem niejednokrotnie objawianą gotowość opozycji do przystąpienia do rewizji konstytucji, pomija również zupełnem milczeniem uskutecznioną faktycznie rewizję konstytucji z sierpnia z roku 1926 — twierdzi natomiast, że przez cały czas od maja 1926 do maja 1930 Sejm de facto nie uznawał legalności stanu wytworzonego przez przewrót i ciągle opierał się na tej konstytucji marcowej, na której był wybudowany porządek prawny, obalony w maju 1926. „Marszałek Piłsudski — pisze „Prawda" — miał prawo oczekiwać że z kolei zacznie się mówić o warunkach pokoju i przywrócenia stanu normalnego. Zamiast tego występuje się z zaprzeczeniem uznanych praw i akcją oporu. Na to nie mogło nic innego nastąpić jak tylko wznowienie kroków wojennych, względnie represja dla stłumienia buntu. Z tego stanowiska aresztowanie przywódców Centrolewu jest zrozumiałe i stanowi nieuniknioną konieczność walki, jaka się toczy".

„Prawda" dowodzi dalej, że „nie można stawiać tego problemu na gruncie prawa pisanego, doszlibyśmy bowiem do absurdu, gdybyśmy się nad tem zastanawiali, kto jest bardziej, a kto mniej w porządku z... formalnościami". W konsekwencji powiada organ sanacyjny:

> „Walka, zaczęta w maju 1926 r. trwa. Zwycięsca, zamiast w chwili zwycięstwa podyktować warunki nowego porządku, zarządził zawieszenie broni i czekał na parlamentarzy przeciwnej strony, chcąc je z nimi ułożyć. Nie przyszli — przeciwnie zaprzeczyli zwycięstwo, odmawiając uznania jego prerogatyw i organizując bunt. Prawo wojenne pozwala w takim wypadku na wznowienie walki, a przynajmniej na ekspedycje karne dla stłumienia ognisk buntu. Prawo to zna instytucję internowania."

Niemniej charakterystyczny jest ostatni ustęp rozważań „Prawdy":

> Sejm stał się ogniskiem oporu i buntu przeciw programowi naprawy ustroju, na pierwsze hasło, którego stary porządek runął, jak spróchniała budowla. Z gruzów tej budowli, ze spróchniałych belek i zwietrzałych cegieł „Centrolew" pragnie zbudować sobie barykady i wszcząć wojnę. Zwycięsca ma prawo wykurzyć go stamtąd, ale zarazem obowiązek oblania tego rumowiska naftą i spalenia do ostatniej drzazgi, a to ze względu na bezpieczeństwo otoczenia. Tragicznem byłoby, gdyby i strona zwycięska z tego materjału chciała dla siebie chociażby tylko na chwilę budować osłonę.

Tyle poważny i nienapastliwy organ sanacji. Zreferowaliśmy tak dokładnie uwagi „Prawdy", gdyż stanowią one doskonały komentarz dla zrozumienia wypadków, które rozgrywają się przed naszemi oczami.

—ooo—

Wywiad nr. 3.

Marszałek Piłsudski o aresztowaniu b. posłów

„Jestem bezwzględnym zwolennikiem systemu parlamentarnego"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 9. Sin. Marszałek Piłsudski przyjął dziś przedpołudniem b. ministra Miedzińskiego, redaktora „Gazety Polskiej" któremu udzielił trzeciego z kolei wywiadu, który w pewnym sensie można uważać za przedwyborcze przemówienie. Na pytanie p. Miedzińskiego, czy może mu coś powiedzieć o ostatnich aresztowaniach, marszałek dał pozytywną odpowiedź. W dłuższej odpowiedzi wywodzi, że posłowie korzystali ze swojej nietykalności w sposób nieograniczony. Dzięki temu namnożył się szereg spraw, o których załatwieniu marzyć nie można było, gdyż byłoby to pobiciem jakiegoś nieprawdopodobnego rekordu. **Postanowiono wobec tego załatwić około 25 proc. tych spraw.** Gdy posłowie przestali być nietykalnymi, tzn. po rozwiązaniu obu Izb przystąpiono do załatwienia ich spraw. Aresztowania nastąpiły dość przypadkowo, wybrano tylko najważniejsze sprawy. B. posłom zdawało się, że są oni jeszcze wciąż nietykalnymi i taki Dębski stawiał czynny opór policji, wzywając pomocy, jak gdyby mu ktoś jej mógł udzielić. U innych marszałek nie zauważył tej aberacji. Wiele szacunku posiada dla p. Witosa, gdyż okazał największy spokój wtedy, gdy przewożono go z miejsca na miejsce.

Marszałek powiedział dalej, że posiada głęboki poczucie prawa i nie może znieść bezkarności, która panoszyła się u posłów. Posłowie byli tak przekonani o swej nietykalności, że zdawało im się, że mogą usiąść na ulicy i załatwiać swoje nieczystości. Z tem trzeba skończyć. Bezkarność i samowola nie mogą uchodzić. Marszałek powiada dalej, że nie wie za co b. posłowie zostali aresztowani, jest to rze

szą sadu, jego to nie interesuje.

Na zapytanie p. Miedzińskiego, jaki jest stosunek jego do parlamentaryzmu, marszałek oświadczył, że jest bezwzględnym zwolennikiem systemu parlamentarnego i pod tym względem nie potrafi już swej natury zmienić. uczucia tego nie potrafi zgnieść. Jest ono u niego głęboko wkorzenione.

Na dalsze zapytanie p. Miedzińskiego, czy odbędą się wybory do Sejmu, oświadczył marsz. Piłsudski, że wybory odbędą się, gdyż nie wyobraża sobie rządów bez udziału przedstawicieli narodu. Wybory odbędą się właśnie w celu uleczenia parlamentu polskiego z tych chorób, które przeżywa narówni z wszystkiemi innemi parlamentami.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszkowych, braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, bólach głowy migrenowych zastosowanie 1–2 szklanek naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Żądać w aptekach i drog

Ciężkie warunki życia w więzieniu brzeskiem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 9. Sin. Z Brześcia dochodzą wiadomości, że wszyscy posłowie są uwięzieni w 13 celach **które znajdują się na wilgotnym terenie. Cele są pełne pluskiew, aresztowani śpią na pryczach wysłanych słomą, nie udzielono im własnej bielizny i są na wikcie aresztantów garnizonowych. Aresztowani podlegają wyłącznie władzom wojskowym.**

Do prokuratora Michałowskiego zgłosili się dziś obrońcy i złożyli mu prośbę o **przeniesienie b. posłów do cywilnego więzienia.** Prokurator oświadczył, że w tej chwili **podlegają oni kompetencji władz wojskowych** i że nie może on jeszcze ingerować. Widzenie z nimi będą mogli uzyskać najwcześniej w przyszłym tygodniu i wtedy będą mogli porozumieć się z nimi odnośnie do sprawy prowadzenia procesu. B. posłowie oskarżeni są z artykułu, który mówi o **znieważeniu władzy, o nieposzanowaniu osób urzędowych i o przygotowaniu zbrojnego powstania w kraju.** Są to przestępstwa przewidziane w czterech artykułach kodeksu karnego państwa rosyjskiego.

O konferencji obrońców z prokuratorem dowiadujemy się następujących bliższych szczegółów:

Prokurator Michałowski na wstępie zapytał adwokatów, czy mają pełnomocnictwa do występowania w imieniu uwięzionych posłów. Obrońcy przedstawili wspólne dla wszystkich pełnomocnictwo wydane na ręce przez b. posła Liebermanna. W dalszym ciągu p. Michałowski uchylił się od dania natychmiastowej odpowiedzi na zasadnicze punkty, pozostawiając we wniosku, stwierdzając jednak, że więzienie wojskowe nie wchodzi w zakres jego ustawowego nadzoru i że nadzór ten jest niewątpliwie ograniczony, a **zależnym będzie od porozumienia się prokuratora z władzami wojskowemi.** Kwestja przewiezienia więźniów **nie jest zależna od niego, ale od p. ministra sprawiedliwości.** Poza tem oświadczył p. prokurator, że wszyscy uwięzieni znajdowali się w Brześciu **w dobrym stanie zdrowia do chwili jego wyjazdu, z wyjątkiem p. Kiernika, któremu dawano jakieś proszki.**

Co do twierdzenia obrońców o **szykanach w stosunku do uwięzionych,** p. prokurator oświadczył, że do jego wyjazdu **ubranie b. posłów w stroje aresztanckie i ogolenie głów miejsca nie miało. Regime więzienia w Brześciu, oparty na regulaminie więzienia wojskowego, jest ostry.** Na zapytanie, czy osadzenie uwięzionych cywilnych w twierdzy wojskowej jest w stosunku do b. posłów **legalnem, p. prokurator odpowiedzi odmówił.** Na tem zakończył się oficjalny komunikat obrońców.

Z rozmów z poszczególnymi adwokatami dowiadujemy się, iż p. Michałowski oświadczył ponadto **że aresztowani siedzą po dwóch w jednej celi.** Na uwagę, że rodziny aresztowanych uskarżają się **na to, iż mężom i ojcom ogolono głowy i ubrano ich w drelichy aresztanckie, p. Michałowski zaznaczył że nic mu o tem nie wiadomo. Aresztowanym odebrano tylko szelki, paski, sznurowadła, krawaty.**

Aresztowani — czołowymi kandydatami

Warszawa. 13. 9. (Sin) Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wszyscy zaaresztowani b. posłowie, należący do Centrolewu postawieni będą na naczelnych miejscach listy państwowej Centrolewu oraz na pierwszych miejscach list okręgowych. W ten sposób Centrolew pragnie podkreślić pełną solidarność z aresztowanymi, a nadto chodzi o to, by zapewnić im tak zwane „murowane“ mandaty.

Pułk. Kostek-Biernacki komendantem więzienia

Warszawa 13 9. (Sin.) Dowiadujemy się, że komendantem baszty w Brześciu został mianowany pułkownik Kostek-Biernacki, sprowadzony specjalnie z Przemyśla i niezależny od komendanta twierdzy. Kostek-Biernacki był w swoim czasie szefem żandarmerji legjonowej w Kielcach i okazał wówczas dużą energję w stosunku do aresztowanych.

Dziś zapadnie decyzja naczelnej Rady adwokackiej

Warszawa. 13. 9. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie naczelnej rady adwokackiej, na którem rozpatrywano sprawę powzięcia przez warszawską izbę adwokacką uchwały protestacyjnej w związku z aresztowaniem czterech członków izby. Sprawozdanie z posiedzenia izby warszawskiej złożył w jej imieniu dziekan izby adw. Nowodworski. Rada naczelna po wysłuchaniu sprawozdania postanowiła powziąć decyzję w dniu jutrzejszym (niedzielę).

Ostre pogotowie policji warszawskiej

Warszawa. 13. 9. (Sin) W związku z zapowiedzianemi na niedzielę manifestacjami centrolewu wydano tutaj cały szereg bardzo ostrych zarządzeń. Komisarz rządu zarządził 24-godzinną nieustanną służbę policyjna. Władze bezpieczeństwa rozporządzają załogą policyjną, złożoną z 2000 ludzi. Podzieleni oni zostali na szereg grup, pozostających pod kierownictwem oficerów policji. Zmobilizowano znaczną ilość samochodów osobowych i ciężarowych oraz motocykli. Oddziały policyjne wystąpią przeważnie w hełmach stalowych. Oprócz przepisowego uzbrojenia policjanci będą mieć granaty gazowe i maski. Przygotowany został również silny oddział policji, wyposażonej w specjalne pancerze stalowe. Pancerze te wytrzymują różne rodzaje broni palnej, zabezpieczają pierś i brzuch policjanta. Głowa chroniona jest przez tarcze, w której znajduje się otwór przeznaczony do obserwacji i celowania.

Lord Melchett o wypadkach genewskich i oświadczeniu Weizmanna

Nowy Jork. 13. 9. ŻAT. Przed wyjazdem do Londynu lord Melchett oświadczył przedstawicielowi ŻAT'nej, co następuje: **Ostatnie wydarzenia w Genewie są dla nas nader korzystne.** Decyzja rady Ligi Narodów, **aprobująca** sprawozdanie komisji mandatowej **tworzy niewzruszone podstawy dla mandatu palestyńskiego.** Omawiając oświadczenie Dra **Weizmanna** w sprawie dwunarodowego państwa, **oświadczył** Melchett: Weizmann nigdy nie **powiedział** nic takiego, coby było **niekorzystne dla** sjonistów. **Przyszła forma państwowa w Palestynie jest raczej kwestją teoretyczną. Żydzi** zawsze zgodnie współżyli i sprawiedliwie **traktowali** swoich sąsiadów.

Shiels wyjeżdża via Londyn do Palestyny

Genewa. 13. 9. ŻAT. Dr. Shiels wyrusza stąd do Londynu. Z Londynu 19 bm. uda się do Palestyny prawdopodobne z wysokim komisarzem Chancellorem. W Palestynie odbędzie szereg narad z przedstawicielami wszystkich warstw ludności. Na podstawie informacyj Shielsa oraz sprawozdania Simpsona opracowane zostaną wytyczne przyszłej polityki rządu palestyńskiego.

Jerozolima. 13. 9. ŻAT. W tych dniach przybywa tu nowy sekretarz generalny rządu palestyńskiego p. Marc Young.

Krwawe starcia w Wadi Hawarit

Jerozolima. 13. 9. ŻAT. „Felestin“ donosi, że w Wadi Hawarit doszło do starcia pomiędzy policjantami angielskimi a dzierżawcami arabskimi, którzy nie chcieli opuścić gruntów, nabytych przez Keren Kajemet. Podczas starcia zostały ranne 4 kobiety arabskie, 2 policjantów i 4 kolonistów żydowscy. U miejscowych Arabów znaleziono 200 karabinów.

Konferencje konsulów amerykańskich

Nowy Jork. 13. 9. ŻAT. W związku z ograniczeniem imigracji do Ameryki odbędą się w niektórych stolicach europejskich konferencje konsulów amerykańskich. 1 października odbędzie się w Warszawie, konferencja urzędników konsulatów w Polsce, Finlandji i na Łotwie. Konsulowie wezwani zostaną do ściślejszego przestrzegania zakazu imigracji dla imigrantów, którzy stanowić mogą ciężar dla społeczeństwa. W dalszym ciągu konsulowie otrzymają prawo stosowania ograniczeń również wobec imigrantów, nieobjętych kwotą, tzn. wobec żon i małoletnich dzieci obywateli amerykańskich.

W Peru stają przed sądem — b. ministrowie

Nowy Jork 13. 9 (R) Nowy rząd peruwjański zwołał trybunał stanu, który pociągnie do odpowiedzialności dawnych ministrów i wyższych urzędników za nadużycia popełnione podczas ich urzędowania na szkodę skarbu państwa. Majątki ich zdobyte w czasie sprawowania urzędów zostały obłożone sekwestrem.

Łunaczarski w Londynie i Paryżu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 13. 9. (R) Dzienniki donoszą, że dawny komisarz sowiecki Łunaczarski przebywał przez kilka dni w Londynie w jakiejś sprawie tajemniczej i wczoraj wieczór wyjechał do Paryża.

Cały pociąg towarowy pastwą pożaru

Nowy Jork. 13. 9. (R) Koło Enid w pobliżu Oklahomy spłonął cały pociąg towarowy, składający się przeważnie z wagonów cysternowych pełnych ropy. Pastwą ognia padło także kilku pasażerów „na gapę“, którym nadbiegła na ratunek straż kolejowa **odmówiła(!) udzielenia pomocy.**

Trujące słodycze

Londyn 13. 9. (R) Po spożyciu słodyczy zachorowało w hrabstwie Stafford przeszło 50 osób z objawami silnego zatrucia. Policji udało się stwierdzić, że słodycze te były posypane arszenikiem. **Dotychczas nie udało się wyświetlić, czy chodzi tu o pomyłkę, czy o zbrodnię. Także w innych miejscowościach Anglji środkowej zanotowano podobne wypadki.**

„Zeppelin“ ostrzeliwany?

Berlin 13. 9. (R) Jak obecnie stwierdzono, sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin“ był ostrzeliwany nietylko podczas podróży do Moskwy, lecz także w drodze powrotnej. Oficjalnie zostało stwierdzone, że strzały pochodziły nie od sowieckiej straży granicznej, lecz prawdopodobnie z terytorjum Łotwy.

Robotnicy amerykańscy żądają reformy prohibicji

Nowy Jork 13. 9. (R) Z Atlantic City donoszą: Na wczorajszem zgromadzeniu komitetu wykonawczego amerykańskich związków robotniczych **powzięto jednogłośną uchwałę domagającą się zmiany ustawy prohibicyjnej w tym sensie, aby prohibicja nie dotyczyła piwa 3-procentowego. Uchwała ta zostanie przedłożona przyszłemu kongresowi związków zawodowych w Bostonie. Wobec ogólnego niezadowolenia z prohibicji należy się spodziewać, że uchwała ta będzie przyjęta.**

Włoski atak na Sekretarjat Ligi Narodów

Wśród powodzi wielkich i drobnych sporów na terenie Ligi Narodów znajduje się drobna na pozór sprawa, posiadająca jednak doniosłe znaczenie.

Chodzi o strukturę organizacyjną Sekretarjatu Ligi Narodów. Nie jest to sprawa techniczna, lecz wybitnie polityczna. Jak wiadomo, Sekretarjat Ligi Narodów jest jedyną instytucją o charakterze stałym, permanentnym w tej międzynarodowej organizacji. Gdy Rada i Zgromadzenie Ligi zwoływane są od czasu do czasu, dotychczas, Sekretarjat nietylko posiada ważne znaczenie, jako stale urzędująca instytucja, do której zwracają się wszystkie kraje świata, lecz również jest ciałem wykonawczem, wprowadzającem w życie uchwały Rady i Zgromadzenia. Personal Sekretarjatu, mianowany wyłącznie przez sekretarza generalnego, dobierany był z bardziej zdolnych i wybitnych jednostek poszczególnych krajów. Aby wszyscy członkowie Ligi posiadali swych obywateli w Sekretarjacie, dążono do tego, by reprezentowane też były wszystkie ---należności państwowe wśród technicznego Sekretarjatu. Dotychczasowy system angażowania funkcjonarjuszów polegał na tem, że umowę z nimi zawierano — zwłaszcza na niższych szczeblach — najwyżej na 7 lat.

Brak stałości w stosunku umownym między Sekretarjatem Ligi a jego funkcjonarjuszami wytworzył taką sytuację, że co wybitniejsze jednostki porzucały swą techniczną pracę w Genewie szukając innej, jeśli nie bardziej zaszczytnej i dochodowej, to w każdym razie bardziej stałej i pewnej. W ten sposób stracił Sekretarjat w ciągu kilku ostatnich lat: dyrektora sekcji rozbrojenia Hiszpana Madariagę, który objął katedrę w Oxfordzie; następca jego Eryk Colban, został posłem norweskim we Francji; Szwed Jacobsen, jeden z najzdolniejszych współpracowników Sekretarjatu, objął poważne stanowisko w rządzie szwedzkim. Anglicy sir Galter, pani Crowdy, Kershaw (z sekcji mniejszości narodowych) — porzucają swą pracę w Genewie w najbliższym czasie.

Aby zapobiec „ucieczce“ personalu Sekretarjatu, ostatnie zgromadzenie Ligi wyłoniło specjalną komisję, celem opracowania wytycznych stabilizacji technicznych pracowników. Komisja ta przygotowała na najbliższe Zgromadzenie szereg zaleceń, ustalających nowe normy angażowania funkcjonarjuszów na stałe (nie — jak dotąd — na 7 lat z ewentualnem tylko prawem przedłużenia umowy) i wprowadzających nową skalę płac. Zalecenia te mają na celu utrzymanie stałego kompletu pracowników technicznych, którzyby długoletniem doświadczeniem mogli przynosić większe korzyści.

I tu właśnie zaczyna się zarodek konfliktu. Przeciw stałości „umiędzynarodowionego“ personelu Sekretarjatu wystąpili wbrew opinji pozostałych 11 członków komisji reprezentanci Niemiec i Włoch. Bardziej ostro ujęły tę sprawę Włochy, które nawet wystosowały do Ligi specjalną notę. Włochy występują przeciw dotychczasowej zasadzie angażowania funkcjonarjuszów według uznania sekretarza generalnego z pośród wybitnych jednostek poszczególnych krajów. Nota włoska żąda aby na przyszłość rządy narodowe delegowały swych przedstawicieli do sekretarjatu, aby w pracach Sekretarjatu przedstawiciele ci reprezentowali interesy swego kraju i aby każdej chwili mogli być przez swój rząd odwołani. System dotychczasowy, gdy funkcjonarjusz Sekretarjatu przestawał być w swej pracy Anglikiem, Francuzem czy Włochem, stawał się „umiędzynarodowiony“ i miał obowiązek pilnowania słusznych praw i interesów wszystkich członków Ligi, występując nieraz przeciw własnemu krajowi — Włochy uważają za niedopuszczalny.

Prasa włoska bije z tego powodu na alarm. Powołując się na faszystowską ustawę z 1927 r. zakazującą poddanym włoskim obejmowanie jakichkolwiek stanowisk w reprezentacjach politycznych cudzoziemskich lub międzynarodowych bez zezwolenia rządu włoskiego, pisma stawiają tę sprawę na ostrzu noża.

Zgromadzenie Ligi Narodów będzie miało trudne zadanie załatwienia noty Włoch i sprzeciwu Niemiec w sposób chroniący niezależność i istotną „międzynarodowość“ Sekretarjatu.

L. H.

25 tysięcy złotych za występ otrzyma Maurice Chevalier

Od szeregu lat główną atrakcją „Casino de Paris“ i innych pierwszorzędnych teatrów rewjowych w Paryżu był słynny piosenkarz Maurice Chevalier, którego talent i urok osobisty zjednywały mu sympatję i popularność w równym stopniu mężczyzn i kobiet, rodaków i cudzoziemców. Popularne „przeboje“ śpiewane przez Chevaliera, stawały się w ciągu kilku tygodni światowemi atrakcjami, a każdy jego występ odbywał się niezmiennie przy przepełnionej widowni. Nic dziwnego, że był on jedną z najwyżej płatnych gwiazd Paryża, pobierał bowiem za występ 240 funtów, czyli około dziesięć tysięcy złotych!

Dwa lata temu, po szybkim sukcesie filmu dźwiękowego, wytwórnia amerykańska „Paramount“ angażując do filmów śpiewno-dźwiękowych cały szereg wybitnych artystów całego świata, pragnęła również zapoznać Amerykan z talentem Maurice'a Chevalier. Już pierwszy film, wykonany przez niego w Ameryce — znany „Pieśniarz Paryża“, zjednał mu odrazu sympatje Ameryki i obecnie grywa on stale w Ameryce jako jeden z najlepiej płatnych i najpopularniejszych aktorów.

Obecnie Chevalier, którego popularność dzięki filmow wzrosła jeszcze wielokrotnie, przybył na paromiesięczne wakacje do Europy. Skorzystały z tego dyrekcje największych teatrów rewjowych Anglji i Francji, starając się na wyścigi o zaangażowanie słynnego piosenkarza, będącego „murowaną“ atrakcją kasową, bez względu na najwyższe nawet ceny biletów.

Tu jednak wystąpiła na jaw nowa trudność — mianowicie sympatyczny Maurice zdążył już przyzwyczaić się do zawrotnych honorarjów amerykańskich i postawił bardzo wysokie warunki za szereg występów, motywując to tem, że przyjechał do Europy na odpoczynek i nie miał wogóle zamiaru ukazać się na scenie. W Londynie ofiarowano mu za tydzień występów 1500 funtów, czyli około 65 tysięcy złotych. Chevalier jednak odmówił. Dopiero zdecydował się wystąpić w Paryżu, jako swem mieście rodzinnem, gdzie odniósł swe pierwsze sukcesy i gdzie stał się wszechświatową atrakcją. Dyrekcja Teatre du Chatelet, gdzie Chevalier śpiewać będzie przez dwa tygodnie w listopadzie, zawarła z nim umowę, na mocy której Chevalier pobierać będzie 4000 funtów tygodniowo, a więc około 180 tysięcy złotych, oprócz tego zaś dodatkowe procenty, zależnie od frekwencji. Jest to suma rekordowa, jakiej nie otrzymał jeszcze nigdy żaden artysta rewjowy.

— **„EWA“**, pismo tygodniowe dla kobiet. (Warszawa, Nowolipie 13) Nr. z 14 bm. zawiera: Rozmyślania przedwyborcze. Kobiety wczorajsze — kobiety dzisiejsze. Kiedy synek się bawi. Wstrząsająca statystyka. Jak i co czytają kobiety? Reglamentacja czy abolicjonizm? w. in.

ALFRED MANNE.

Mr. Soapking czyni zakupy

Chłopiec przy wejściu londyńskiej firmy jubilerskiej The Diamant Cy., Baker and son z niezmiernem uszanowaniem otworzył drzwiczki zajeżdżającego auta. Był to wóz wielkiego hotelu londyńskiego, popularnego z barwy swych samochodów i liberji szoferów. Hotel miał cały szereg takich eleganckich wozów do dyspozycji swych gości.

Wysoki gentleman, lat około 40, wysiadł z samochodu. Nieznacznie, jak to potrafią jedynie „perfect gentlemans“, dał boyowi banknot funtowy.

* * *

Był to Mr. Soapking, który zajechał do światowej firmy jubilerskiej na Regent—Street. Mr. Soapking, którego nazwisko błyszczało wspaniale w każdym składzie mydła państwa brytyjskiego. Ten sam Mr. Soapking, którego majątek bodaj przewyższał jeszcze majątek rodziny królewskiej.

Już od 80 lat, od chwili założenia fabryki Soapkinga, nazwisko to jest znane każdemu Anglikowi tak samo dokładnie, jak nazwa najlepszej drużyny footballowej. Natomiast wygląd Mr. Soapkinga jest znany bardzo niewielu osobom, ponieważ rodzina ta od najdawniejszych czasów ma niechęć do utrwalania swych twarzy w obrazie czy fotografji.

Byli to dziwni ludzie. Tak naprzykład ojciec obecnego Soapkinga ogłosił przed 40 laty w gazetach, że złoży u stóp swą rękę i majątek tej damy angielskiej, która w trzech słowach najdobitniej wyrazi niezbędność mydła Soapkinga.

Ogłoszoną nagrodę zdobyła młoda Szkotka. Napisała jego własnemi słowami: „Soapking jest niezbędny“. Czy myślała przez to jego mydło, czy też jego majątek, stary Soapking nie badał szczegółowiej. Odpowiedź zaimponowała mu i w ten sposób zdobywczyni nagrody stała się matką obecnego Mr. Soapkinga.

Równym oryginałem, jak ojciec, miał być ponoć obecnie jego syn, to też nie dziwiono się w Londynie, gdy nagle zjawił się w jednym z największych hoteli Londynu, zainstalował się elegancko i oświadczył panom z prasy, że przybył do stolicy, aby wyszukać sobie towarzyszkę życia. Ponieważ mógł znaleźć wymarzony ideał jedynie przypadkowo, — więc postanowił szukać w kabaretach, teatrach, sklepach, na ulicy, jednem słowem wszędzie.

— Good morning Sir, — odezwał się Mr. Soapking, wchodząc do sklepu, wymienił swe nazwisko i zasiadł w wygodnym fotelu klubowym.

— Proszę o kolję pereł dla mej narzeczonej, którą znajdę prawdopodobnie w ciągu najbliższych 24 godzin.

— Well, Mr. Soapking, jesteśmy poinformowani przez prasę. W jakiej cenie?

— Od 50 do 100 tysięcy funtów.

— W tej chwili, Mr. Soapking.

Dyrektor sprzedaży pokazał 6 wspaniałych sznurów pereł w oznaczonej cenie 50, 60, 70, 80, 90 i 100 tysięcy funtów. Soapking nie wybierał długo. Szybko zdecydował się na sznur za 100 tysięcy i sięgnął do książeczki czekowej.

— Wybaczy pan, Mr. Soapking, — przerwał dyrektor sprzedaży, — czy mógłbym pana prosić dla zaspokojenia zwyczaju naszej firmy, gwoli pewnego rodzaju przesądu naszego szefa, o zaliczkę w gotówce w wysokości 100 funtów?

— All right — odpowiedział Soapking, dał banknot stufuntowy, wypisał czek na 99.900 funtów i po 10 minutach odebrał kupiony sznur pereł, po uprzedniem sprawdzeniu, czy wszystkie perły są dobrze osadzone.

* * *

Po dwu godzinach firma jubilerska wiedziała, że Mr. Soapking znajduje się w tej chwili na swym żaglowcu we fjordach norweskich.

* * *

W następnym numerze „Timesa“ ukazało się następujące ogłoszenie:

„The Diamant Cy., Baker and son, London, Regent Street Nr. 7 prosi gentlemena, który wczoraj pod nazwiskiem znanego Mr. Soapkinga kupił u nas sznur pereł za 100 tysięcy funtów, aby odebrał sobie w naszej kasie sumę 55 funtów. Dla wyjaśnienia zaznaczamy, że aby móc obsłużyć naszą szanowną klientelę, płacącą czekami, natychmiast, ale bez ryzyka dla nas, utrzymujemy na składzie kolekcje imitacji. Wręczona panu wczoraj kolja pereł jest tego rodzaju imitacją i ma wartość 15 funtów. Z tego względu prosimy o wybaczenie. Gdyby czek pański był w porządku, nasz dyrektor sprzedaży zamieniłby ten falsyfikat na kolje prawdziwą, oczywiście z odpowiedniem usprawiedliwieniem i przeproszeniem. Jest to system naszego biura, który dotychczas był chętnie aprobowany przez naszą klientelę.

Ponieważ jednak nie chcemy w żadnym wypadku krzywdzić naszej klienteli, a wydany sznur pereł jest wart tylko 15 funtów, niniejsze ogłoszenie kosztuje 30 funtów, a więc pan ma u nas jeszcze 55 funtów, które prosimy odebrać w naszej kasie“.

Fałszywy Mr. Soapking nie zjawił się, ale urzędnik wysłany do banku, zameldował, że w Banku of England z pośród 32 stufuntowych banknotów jednego banknotu nie przyjęli jako falsyfikat...

W. KALEJDOSKOPIE PRASY.

Apel o spokój

„W POLSCE POWINIEN BYĆ SPOKÓJ"

Pod tym tytułem pisze „Czas":

Aż do tego czasu (wyroku w sprawie aresztowanych b. posłów) opozycja powinna czekać spokojnie. Najgorszą dla niej i dla państwa drogą byłoby wywoływanie rozruchów. Najgorszą dla niej — bo rozruchy byłyby szybko stłumione pomimo wszelkich bojówek, jakiemi tu i ówdzie stronnictwa rozporządzają. Byłaby to także droga i dla państwa najgorsza, bo wtrąciłaby kraj w zamęt na czas dłuższy. Strajki i walki uliczne, dla opozycji zupełnie beznadziejne wywarłyby zagranicą jak najgorsze wrażenie i zaostrzyłyby do reszty położenie wewnętrzne. Kto chce, aby istniejący zatarg między rządem a sejmem znalazł swe rozwiązanie w drodze pokojowej, w drodze wyborów — ten musi potępić drogę rozruchów i spisków opozycyjnych.

Sam „Czas" przyznaje w dalszym ciągu, że opozycja bynajmniej nie myśli o rozruchach i zaburzeniach, przeczy jednak sugestjom opozycyjnym jakoby rząd pragnął rozruchów w celu odroczenia wyborów i ogłoszenia dyktatury:

Mamy głębokie przekonanie, że rząd chce wyborów ponieważ ufa, iż wybory dadzą większość, jakiej pragnie. Czy się rząd nie łudzi? to inna sprawa. Należymy w tej sprawie do sceptyków, bo wybory na podstawie dzisiejszej ordynacji, w atmosferze politycznego podniecenia a gospodarczego przygnębienia, są zdaniem naszem ideałem hodowli bakcylów radykalizmu i opozycji. Ale rząd widocznie jest innego zdania i ufa, że społeczeństwo, wstrząśnięte orędziem Prezydenta z końca sierpnia, wyłoni z siebie sejm zdolny i skłonny do reformy ustroju.

Nie wierzymy też w insynuacje, jakoby rząd naprzód ogłaszał wybory, a potem je odwoływał pod tym, czy innym pretekstem. Wszystko, **jak dotąd przemawia za tem, iż wybory w listopadzie się odbędą.**

KONIEC „KRYPTODYKTATURY"

W artykule pod skonfiskowanym tytułem wywodzi „Naprzód":

Co się stało w dniu 10 września nad ranem w Warszawie, Krakowie, Tarnowie, Bogumiłowicach i t. d.? Stało się to, że „kryptodyktatura" zrzuciła ostatni listek figowy, którym osłaniała pełną dyktaturę. Wszędzie, gdzie dyktatura zabierała się do wyjścia w biały dzień, zaczynało się od aresztowań tych ludzi, których uważała za niebezpiecznych dla swego ugruntowania się. Tak postąpił Mussolini, tak Živkovicz jugosłowiański, nieinaczej było w Hiszpanii, od tego samego zaczęło się u nas. Metody są wszędzie i zawsze te same: dyktatura mniej boi się masy, niż głów nią kierujących; masy bez głów są, może tylko wydają się, bezradne, można niemi rządzić bez doraźnej obawy wstrząsu — z początku — moralnego...

...Ci oficerowie żandarmerji, ci komisarze i posterunkowi policji, którzy aresztowania przeprowadzali, są symbolami występującej jawnie dyktatury. Narazie zastosowała ona swój system wobec kilku byłych posłów, ale kto raz poczuł smak mięsa ludzkiego, ten staje się podobne lubownikiem tego przysmaku; pierwszy krok dyktatora pociąga za sobą dalsze i już je widzieliśmy, choćby w postaci baszty w twierdzy brzeskiej i w ogoleniu głów aresztowanych.

„W BRZEŚCIU A NA ANTAKOLU"

„Głos Narodu" przypomina aresztowania generałów w r. 1926, którzy z wyjątkiem gen. Żymirskiego (analog: Baćmaga!) okazali się niewinnymi.

Niechaj na Brześć patrzy cały Naród! Z należnem cywilnym władzom sądowym zaufaniem czekajmy, co będzie dalej, a w odpowiedzi na kłamstwa „sanacji" postanówmy sobie: żaden z uwięzionych nie może wyjść z niesłusznie naruszoną czcią, jak gen. Malczewski, żaden nie powinien wyjść z nadszarpniętem zdrowiem, jak gen. Rozwadowski, a już nikogo nie może spotkać los — gen. Zagórskiego!

—oSo—

Na froncie wyborczym

ŻYDZI A BLOK MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Omawiając w „Hajncie" rozpoczętą kampanję wyborczą, pisze pos. Grynbaum: Przed nami staje znowu jaskrawo sprawa naszej siły, możliwości prowadzenia walki z szansą chociażby najmniejszego sukcesu Sprawa ta jest ściśle złączona ze sprawą bloku mniejszości narodowych, który stanowi jedyny środek zabezpieczający nam większą ilość mandatów, nie ograniczając ani o jotę naszej samodzielności i swobody ruchów w prowadzeniu walki o nasze prawa. Konjunktura atoli takiego bloku jest dla nas zła. Stała się złą w chwili, gdy małopolscy Ukraińcy objęli hegemonję w ukraińskiem życiu politycznem, a na kresach komunizm w rozmaitych odcieniach zdobył największy wpływ. Przywódcy ukraińscy w Małopolsce prowadzą coraz bardziej wobec Żydów politykę przypominającą politykę narodowej demokracji w b. Kongresówce za czasów rosyjskich. Dotyczy to szczególnie dziedziny ekonomicznej. Napewno nie ułatwia to stosunków. Poza tem pragną Ukraińcy właśnie w Małopolsce być wolni od Żydów i wykorzystać wszędzie blok przedewszystkiem dla siebie. Ekwiwalent, jaki dali i jaki mogli dać na kresach, jest tak mały, że jest wprost znikomy w porównaniu z trudnościami, które narzuca naszym masom. Gorzej jest jeszcze pod tym względem w okręgach białoruskich. Co się tyczy Niemców, mogą nam dać ekwiwalent wyłącznie w dwóch lub trzech okręgach wyborczych".

STANOWISKO BUNDU

Bund postanowił, jak wiadomo, zwrócić się do wszystkich partyj socjalistycznych poza PPS w sprawie jednolitej akcji wyborczej. Z PPS, pisze organ Bundu „Folkscajtung", **nie można** stworzyć jednolitego bloku, albowiem partja ta zrzekła się walce z dyktaturą samodzielnej polityki klasowej. Bund liczy się z trudnościami stworzenia wspólnego bloku z innemi grupami socjalistycznemi wobec walk międzypartyjnych. „Folkscajtung" pisze, że niema pewności, czy powstanie blok socjalistyczny, że jednak Bund musi uczynić pierwszy krok do zjednoczenia w kampanji wyborczej.

P. BOJKO NIE BĘDZIE KANDYDOWAŁ

Jak nam donoszą z Warszawy nie zamierza b. poseł Bojko (BB) obecnie kandydować. Na czołowem miejscu listy sanacyjnej w okręgu tarnowskim figurować wobec tego będzie ks. prof. dr. Jan Czuj, prof. uniw. katol. w Lublinie i docent uniw. warsz.

CENTROLEW — CENTROPRAW?

Sanacyjny „Kurjer Poranny" donosi, że naskutek wystąpienia Chadecji z Centrolewu, kombinacje przedwyborcze uległy poważnym zmianom. W Poznańskiem, Pomorskiem i Śląskiem ma podobno powstać wspólna lista Chadecji, Piasta, NPR i endecji. Byłby to wyraźny Centropraw, który na terenie tych trzech województw uniemożliwiłby szanse Centrolewu. „K. P." pisze w dalszym ciągu: „Istnieje silna tendencja, aby akcję tę z Poznania przerzucić na **inne dzielnice** i w ten sposób odciągnąć Piasta i NPR, tj. całe centrum z Centrolewu i utworzyć na jego wzorach oparty Centropraw. Piast i NPR reprezentowane w prezydjum Centrolewu jaknajbardziej kategorycznie odżegnują się od tych „przerzutów" i zapewniają o dalszych swych zamiarach wytrwania w Centrolew'ie".

Z drugiej strony lansują koncepcje zblokowania Centrolewu z Endecją i Chadecją i stworzenia **jednego bloku wyborczego 7 klubów opozycyjnych od Rybarskiego — do Daszyńskiego.** Byłaby to więc cała opozycja polska, zblokowana pod jednym sztandarem. — Rzecz jasna, są to narazie tylko pogłoski.

NAPAD NA MIESZKANIE MATKI P. PUTKA

„Gazeta Warszawska" donosi: „Do mieszkania ciężko chorej matki b. pos. dra Putka w Wadowicach wtargnął onegdaj jakiś osobnik i krzyknąwszy: „Twojego syna już szlag trafił, stara!" uciekł pospiesznie. Późnym wieczorem wytłuczono w mieszkaniu p. Putkowej wszystkie szyby. Stan chorej uległ znacznemu pogorszeniu."

„TAJEMNICA P. PIŁSUDSKIEGO"

Warszawski korespondent „Polonji" donosi: **„W niedzielę odbyło się u p. Sławka zebranie, na** które zaproszono około 100 delegatów najrozmaitszych stowarzyszeń. Zebranie nosiło charakter przedwyborczy.

Rozpoczęło się ono referatem p. Sławka, który oświadczył, że obóz pomajowy musi wygrać wybory. Celem zwycięstwa jest zmiana konstytucji. Stowarzyszenia reprezentowne na tem zebraniu mają określić swój stosunek do BB. Te, które nie przystąpią do akcji wyborczej BB, uznane zostaną jako nieidące z blokiem rządowym.

Przemówienie p. Sławka, które nie zawierało żadnego programu politycznego, wywołało niezadowolenie wśród zebranych. Między innymi zabrała głos p. Moraczewska i apelowała do p. Sławka, aby wyjaśnił, w jakim kierunku pójdzie zmiana konstytucji, gdyż masy wyborcze wymagają wyraźnego programu wyborczego.

Płk. Sławek odpowiedział, że nie może dać konkretnych danych w tej sprawie, gdyż jest to tajemnica premjera Piłsudskiego. My tylko wiemy, — oświadczył Sławek — że idzie o ograniczenie przywilejów poselskich.

Również niezadowolony był z ogólnikowego przemówienia p. Sławka reprezentant kół gospodarczych p. Hołyński. W przemówieniu, które wygłosił apelował do p. Sławka, aby skonkretyzował program polityczny BB. Domagają się tego koła gospodarcze, które pragną wiedzieć, do czego zmierza sanacja.

Po przemówieniach p. Hołyńskiego i p. Moraczewskiej, które wywarły na zebranych duże wrażenie zabrał głos p. Switalski, który próbował tłomaczyć, że w najbliższych dniach program BB będzie skonkretyzowany.

Mimo prób uspokojenia ze strony p. Switalskiego delegaci wyszli z zebrania niezadowoleni z przekonaniem, że pp. Sławek i Switalski, jako szefowie BB nie są poinformowani o planach politycznych Piłsudskiego i nie wiedzą dokąd zmierzać".

Egzekutywa sjonistów-rewizjonistów

Egzekutywa sjonistów rewizjonistów ukonstytuowała się w następującym składzie: prezydent Wł. Żabotyński, wiceprezydent Grossmann, członkowie egzekutywy: Lichtheim, Angel, Berchin, Machower, Rossow, Schechtman, Tiomkin i Trivus. Egzekutywa przystąpiła z dniem 1-go września do pracy.

Klinow wystąpił z organizacji rewizjonistów

W czasie zjazdu sjonistów- rewizjonistów, znany działacz rewizjonistyczny Klinow odmówił — jak wiadomo -- przyjęcia stanowiska członka Kom. Centralnego rewizjonistów, protestując przeciw uchwale utworzenia rewizjonistycznej organizacji robotniczej. Obecnie Klinow wystąpił z organizacji rewizjonistów i złożył wszystkie urzędy, jakie piastował w organizacji.

Światowa narada „Hitachdutu" w Berlinie

Dnia 30 bm. rozpocznie się w Berlinie światowa narada Sjonistycznej Partji Pracy „Hitachdut" przy współudziale przedstawicieli wszystkich prawie organizacyj krajowych wchodzących w skład partji. Między innymi przybędą delegaci z Polski, Rumunji, Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Afryki Południowej, Litwy, Łotwy Niemiec, Austrji, Belgji, Holandji i Francji.

Wstępny referat wygłosi p. Szprincak o sytuacji w sjonizmie i Palestynie. Porządek dzienny narady przewiduje pozatem referaty o sytuacji światowego ruchu hitachdutowego (referent dr. A. Tartakower), o pracy wśród młodzieży i w ruchu chaluccowym (referenci pp. Lujanikier i Schechter), o zjednoczeniu obozu sjonistyczno- socjalistycznego (referenci pp. Kapłan i dr. Silberschein) i o dalszej działalności partji (referenci pp. dr. Landauer i dr. Schwarz).

Narada potrwa najprawdopodobniej do dnia października br.

Szczęśliwy kraj

Montreal. (ŻAT). Nowowybrany premjer Kanady R. B. Benett, konserwatysta w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi ŻAT. oświadczył co następuje: Gdy z zagranicy nadchodzą do nas wiadomości o ekscesach antyżydowskich, wydaje się to nam dziwacznem. Nie pojmujemy jak mogą powstawać nastroje antyżydowskie. W kraju naszym zamieszkują ludzie należący do różnych ras, lecz wszyscy współpracują dla dobra Kanady. Nie mamy czasu, by trwonić naszą energję na zatargi wewnętrzne. Gdy uprzytomnimy sobie, że na 2-miljardową ludność świata jest zaledwie 15 miljonów Żydów, którzy wywierają tak znaczny wpływ na zagadnienia światowe, to staje się jasnem, że Żydzi są rzeczywiście wybranym narodem.

Z DNIA

To samo — wszędzie

Przed paru tygodniami ogłosił znany niemiecki pisarz lewicowy Ernest Toller (Żyd) w „Berliner Tageblatt“ artykuł o „konfliktach młodzieży w Niemczech“. W artykule tym zawarte było zdanie, że młodociani brali udział w powstaniach górnośląskich przeciw Polakom. To zdanie zirytowało niejakiego Dra Sonntaga, radcę Sądu Rzeszy, tak dalece, że wystosował do Tollera list, w którym zwraca mu uwagę, że w „rzeczywistości rzecz miała się odwrotnie“. „Górny Śląsk — pisze radca Dr Sonntag — był od blisko dwóch stuleci krajem niemieckim, a Polacy wzniecili tam w sposób najbezczelniejszy (aufs Frivolste) powstania, w których Niemcy znaleźli się, kiedy wkońcu zorganizowali zbrojne oddziały, tylko w defenzywie przeciw polskiej żądzy krwi i rabunkom (gegen polnische Mordlust und Plünderrung)“.

Na powyższy — zresztą prywatny — list radcy Dra Sonntaga odpowiada Ernest Toller publicznie w artykule p. t. „An einen Reichsgerichtsrat“ w ostatnim zeszycie tygodnika berlińskiego „Die Weltbühne“. Toller nie wdaje się w szczegółową ocenę ówczesnej sytuacji na Górnym Śląsku, ani tż w kwestję słuszności czy niesłuszności rozstrzygnięcia traktatu wersalskiego o losach Śląska. Autorowi idzie jedynie tylko o to, że radca Sądu Rzeszy apelował do niego, by w imię sprawiedliwości sprostował zdanie o uczestniczeniu młodych ludzi niemieckich w powstaniach przeciw Polakom, a jednocześnie tenże radca Sądu Rzeszy użył w swoim liście wyrażenia o „polskiej żądzy krwi i rabunkach“. Przeciw temu bezmyślnemu generalizowaniu polemizuje Toller. W artykule swoim pisze: „Czy nigdy Pan się nad tem nie zastanawiał, że takie bezmyślne uogólnienia mogą mieć bardzo przykre następstwa? Czy zapomniał Pan, jak to w czasie wojny lubiano nazywać Anglików łajdakami i duszami kramarskiemi, Francuzów rasą zdegenerowaną, Rosjan barbarzyńcami? Czy zapomniał Pan, że tak samo postępowała żurnalja ententy z nami Niemcami, że nazywano nas tam narodem barbarzyńców i boche'ów, którzy mają zwyczaj obcinania piersi kobietom i bezczeszczenia trupów? Niczego nie mogę przyjąć na pańskie usprawiedliwienie... W szkole i na uniwersytecie, z czasopism i książek miał Pan sposobność przekonać się, że Polacy są starym narodem kulturalnym, że mówić o polskiej żądzy krwi jest rzeczą nieodpowiedzialną. Pan jako prawnik powinien wiedzieć, że już samo pojęcie żądzy krwi (Mord-Lust) jest bardzo problematyczne. W każdym narodzie żyją mordercy i rabusie. Jeśli niektórzy z nich mordują albo rabują z zamiłowania, to są na podstawie paragrafu, który Pan z pewnością zna na pamięć, wyłączeni z pod wymiaru sprawiedliwości, a jako chorzy przekazywani nadzorowi lekarzy. Nie pragnąłbym, Panie Radco, aby w najwyższym sądzie państwa niemieckiego było wielu sędziów, którzy tak myślą jak Pan, a przez to składają dowód, że nie myślą. Wypadki ostatnich czasów budzą we mnie jednak te obawy. Z poważaniem...“

Sądzimy, że warto polskiej opinji publicznej zaprodukować powyższą wymianę listów. Szowinistyczna epidemja uogólniania jest bowiem w Polsce tak samo nagminna i niebezpieczna, jak w Niemczech. *(b)*



Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc wrzesień b. r.

IRENA NIEMIROWSKA

DAWID GOLDER

Autoryzowany przekład z francuskiego.

13) (Ciąg dalszy.).

— W każdym razie nie w tej chwili — odparł Hoyos, spoglądając ironicznie na Joyce i Aleka. - Jest młody, w tym wieku upodobania nie są jeszcze skrystalizowane. Słuchaj pan, Golder, pańska córka wbiła sobie do głowy, że go poślubi, czy wie pan o tem?

Ten nic nie odpowiadał; Hoyos zaśmiał się drwiąco:

— Co? — zapytał nagle Golder.

— Nic. Zadałem sobie pytanie, czy pozwoli pan Joyce wyjść zamąż za tego chłopca, biednego jak mysz kościelna.

Golder wykonał ruch wargami:

— Dlaczegożby nie? — rzekł wreszcie.

Hoyos wzruszając ramionami, powtórzył:

— Dlaczego nie?...

Golder ciągnął dalej zamyślony:

— Joyce będzie bogata.. A zresztą potrafi wodzić mężczyzn na pasku, spójrz pan...

Obaj umilkli. Dziewczyna, siedząc okrakiem na balustradzie, rozmawiała z Alekiem szybko i pocichu. Od czasu do czasu gładziła rękoma swe krótkie włosy, nerwowo ściągając je w tył. Zdawała się być w złym humorze.

Hoyos wstał, mrużąc drwiąco swe piękne, czarne oczy, błyszczące pod gęstemi brwiami, gdzieniegdzie posrebrzonemi siwizną jak kosztowne futro, i podszedł pocichutku. Joyce szeptała:

— Jeśli chcesz, weźmiemy auto, pojedziemy do Hiszpanji, mam ochotę tam się kochać.

Zaśmiała się, wyciągnęła wargi ku Alekowi:

— Chcesz? Odpowiedz-że...

— A lady Rovenna? — zaoponował z lekkiem uśmiechem.

Zacisnęła pięści.

— Twoja starucha? Nie cierpię jej! Nie, nie, pojedziesz ze mną, słyszysz? Nie wstydzisz się, spójrz...

Pochyliła się, pokazując mu tajemniczo siną obwódkę pod oczyma.

— To przez ciebie, wiesz?

Spostrzegła stojącego za nią Hoyosa.

— Posłuchaj, kózko — szepnął Hoyos, łagodnie głaszcząc jej włosy:

— „Mamo, chciałabym od tego umrzeć.
Skarżyła się na głos dziewczyna...
Bo to po raz pierwszy, ma miła.
To raz najlepszy, jedyna...

Joyce, śmiejąc się, wyciągnęła swe piękne ramiona.

— Dobrze jest kochać się, prawda?.. — rzekła.

ROZDZIAŁ X.

Gdy Glorja wróciła do domu, było koło trzeciej, goście się już zeszli: lady Rowenna w różowej sukni, Dafne Mannering, koleżanka Joyce, wraz z matką oraz pewnym Niemcem, który je utrzymywał, maharadża, jego żona, jego kochanka i dwie córeczki, syn Lady Rowenny i wysoka, ciemnowłosa śpiewaczka argentyńska, Marja-Pia o żółtej szorstkiej skórze, pachnącej jak pomarańcz.

Podano do stołu. Posiłek był wspaniały, trwał bardzo długo i skończył się dopiero o piątej, kiedy zaczęli przybywać inni goście. Golder, Hoyos, Fiszel i jakiś generał japoński zagrali w bridża, który potrwał do wieczora. Była już ósma, gdy pokojówka Glorji przyszła zawiadomić Goldera w imieniu jego żony, że są zaproszeni do Miramare

Golder zawahał się, lecz czuł się lepiej; wszedł na górę do swego pokoju, przebrał się i zupełnie gotowy do wyjścia udał się do pokoju żony. Gloria kończyła właśnie toaletę przed zwierciadłem o trzech skrzydłach; pokojówka, klęcząc, z trudem wkładała jej pantofle. Zwolna zwróciła ku Golderowi starą, uszminkowaną twarz, pokrytą farbą jak malowany talerzyk.

— Nie widziałem cię dziś, Dawidzie, nawet przez pięć minut... — rzekła z wyrzutem — wciąż te karty... Jak ci się podobam? nie całuję cię, bo mam już twarz „zrobioną“. — Wyciągnęła doń drobną, ładną rękę, obwieszoną ogromnemi brylantami, poczem ostrożnie pogładziła krótkie rude włosy.

Miała pełne, jakby od wewnątrz wydęte policzki, pokryte siatką fjoletowych żyłek, i wspaniałe błękitne oczy o wejrzeniu jasnem i twardem.

— Schudłam, co? — uśmiechnęła się, i w głębi ust zabłysły pełne złota zęby.

— No i cóż, Dawid? — powtórzyła.

Obróciła się zwolna dookoła, z dumną wyprężając piękną jeszcze kibić: ręce, ramiona, wysoka jedna pierś zachowały pomimo podeszłego wieku olśniewającą białość, ciało jędrne i twarde jak marmur; ale pomarszczona szyja i policzki, ciemnoróżowa szminka, która przy świetle wieczornem nabierała liljowego odcienia, nadawały jej cechy śmieszności i ponurego uwiądu.

— Widzisz, jakem schudła? ubyło mi pięć kilo w przeciągu miesiąca, prawda, Jenny? Mam teraz nowego masażystę, murzyna, oczywiście, to są najlepsi... Kobiety tutaj szaleją za nim; stopił cały tłuszcz starej Alfandowej, tej beczki, przypominasz sobie?... Jest teraz wysmukła jak młoda dziewczyna. Lecz jest bardzo drogi...

Przerwała; w kącie ust starło się nieco czerwieni; ujęła kredkę i cierpliwie narysowała na starych, rozciągniętych wargach, śmiały zarys łuku, starty przez czas. (C. d. n.).

DZIAŁ GOSPODARCZY

Dalsze pogorszenie konjunktury w St. Zjednoczonych

„Times“ z 5-go września rb. podaje sprawozdanie Standard Statistics Company oceniające nader pesymistycznie dalszy rozwój konjunktury gospodarczej w Stanach Zjednoczonych. Pomyślna konjunktura w subwencjonowanych przez państwo przedsiębiorstwach, nie może być dowodem poprawy sytuacji ogólnej. Do takich przedsiębiorstw należą amerykańskie towarzystwa okrętowe oraz stocznie, gdyż rząd Stanów kosztem wielkich nakładów stara się podnieść rozwój amerykańskiej marynarki handlowej. Mimo jednak pomocy państwowej należy liczyć się z tem, iż dochody marynarki handlowej z transportów towarowych będą w r. 1930 conajmniej o 1/5 mniejsze niż w r. 1929.

Tak samo, a może jeszcze bardziej, zmniejszą się dochody kolei amerykańskich oraz tramwajów. Za bardzo znamienną cechę kryzysu uważa cytowane sprawozdanie wrześniowe zwłaszcza zmniejszenie się wpływów wszystkich kolei dojazdowych, tramwajów i t. p. Pozatem wzmaga się kryzys w przemyśle metalowym, elektrotechnicznym i naftowym. Niema żadnej nadziei, aby w tych gałęziach przemysłu mogła nastąpić w drugim półroczu r. b. bardziej wydatna poprawa sytuacji. Szczególnie ostra depresja w przemyśle stalowym będzie trwała prawdopodobnie w dalszym ciągu.

Dzięki wielkim kapitałom, jakie nagromadził przemysł amerykański, możliwa jest dalsza racjonalizacja przemysłu nawet w okresie ostrej depresji. Dlatego też przemysł budowy maszyn — z wyjątkiem fabryk maszyn rolniczych — nie odczuwa w tym stopniu obecnego kryzysu, jak inne gałęzie przemysłu Stanów Zjednoczonych. Nieustający proces racjonalizacji powoduje dość znaczne zamówienia na maszyny dla przemysłu. Tu należy jednak zaznaczyć, że np. przemysł samochodowy przeżywa wyjątkowo ciężki okres i że prawdopodobnie dla fabryk samochodów 2-gie półrocze r. b. będzie okresem jeszcze bardziej niepomyślnym, niż 1-sza połowa tego roku. W związku z zmniejszonym ruchem osobowym i towarowym na kolejach amerykańskich znacznie zmniejszyły się zamówienia oraz produkcja w fabrykach parowozów i wagonów.

Kryzys spowodował znaczne skurczenie się konsumcji w Stanach Zjednoczonych. Dlatego też depresja w przemyśle wytwarzającym dobra spożywcze jest szczególnie ostra i długotrwała. Przemysł włókienniczy zarówno bawełniany, jak i wełniany, jest już od wielu lat w stadjum ostrego kryzysu w związku z międzynarodowem przesileniem w przemyśle włókienniczym, trwającem prawie bez przerwy od 1921 r. Dlatego też ten przemysł jest mniej odporny, niż jakikolwiek inny pod względem finansowym. Prócz tego zmniejszyła się produkcja w fabrykach garbarskich, w fabrykach obuwia, bielizny i in. działach przemysłu konfekcyjnego.

Najmłodsza gałąź przemysłu amerykańskiego — przemysł chemiczny, rozwija się natomiast względnie pomyślnie i najmniej ucierpiał wskutek kryzysu. Przemysł chemiczny był może ostatnim działem przemysłu w Stanach, który (poza przemysłem radiotechnicznym) rozwinął się jako wielki przemysł. Obecny kryzys zwolnił tempo jego rozwoju, lecz mimo to biuletyn cytowany sądzi, iż w II-gim półroczu sytuacja dla fabryk chemicznych może się poprawić.

―――oOo―――

[illegible] podwyżka cen węgla

Zarządy wszystkich kopalń węgla, cofnęły z dn. [illegible] września letnie rabaty przy sprzedaży węgla konsumentom, uzyskując w ten sposób zwyżkę cen przeciętnie o 3 procent.

Podniesienie cen kopalnianych wywołało odpowiednią zwyżkę ceny w sprzedaży detalicznej. Cena węgla opałowego w Warszawie wzrosła z 60 na 64 zł. za tonę.

Tak więc, wbrew zapowiedzi sfer miarodajnych, podwyżka ceny węgla nastąpiła drogą okrężną (przez cofnięcie rabatów), co specjalnie w obecnym czasie odbije się dotkliwie na zaopatrzeniu w węgiel szerokich sfer ludności.

W okresie ogólnego spadku cen i złej konjunktury, przemysłowcy węglowi, dzięki swej organizacji kartelowej przeprowadzają podwyżkę cen, która obciąży zarówno przemysł przetwórczy, jak i konsumentów.

Bezpośrednia komunikacja towarowa polsko—amerykańska

Na podstawie umowy, zawartej między polskiemi kolejami państwowemi a towarzystwem okrętowem Stanów Zjednoczonych A. P. „American Scantic Line“, wprowadzona została taryfa na przewóz towarów między Polską i portami Stanów Zjednoczonych przez port gdyński. Taryfa ta daje możność nadania towarów na jednej ze stacyj P. K. P., włączonych do taryfy, wprost do portów Baltimore, Norfolk, Boston, Filadelfja, Portland, oraz New York i odwrotnie, na podstawie jednego dokumentu przewozowego; przewiduje ona bezpośrednie stawki przewozowe między stacjami polskiemi a portami amerykańskiemi.

Taryfa obejmuje 165 pozycyj towarowych dla eksportu z Polski i 296 pozycyj dla importu ze Stanów Zjednoczonych; w miarę potrzeb handlu i życzeń sfer handlowo-przemysłowych, taryfa będzie uzupełniana nowemi pozycjami towarowemi, oraz stacjami. Korzystanie z tej taryfy przyspiesza znacznie przewóz, oraz zmniejsza koszty przewozu, dając jednocześnie możność ścisłego kalkulowania kosztów przewozu od stacji nadania aż do miejsca przeznaczenia, co wpłynie niewątpliwie korzystnie na rozwój obrotów handlowych między Polską a Stanami Zjednoczonemi.

Oszczędność, fiskalizm i bezrobocie..

Delegacja robotników hut szklanych złożyła onegdaj w ministerstwie pracy memorjał w sprawie bezrobocia, które dotknęło 7.206 pracowników wskutek wstrzymania produkcji w 25 hutach szklanych.

Wstrzymanie produkcji jest wynikiem małego zapotrzebowania na szkło butelkowe z powodu wielkiego ilościowo skupu używanych butelek przez monopol spirytusowy.

Rocznie wykupuje się około 62 miljony używanych butelek.

Ministerstwo pracy nawiąże w tej sprawie porozumienie z ministerstwem skarbu, po uzyskaniu opinji monopolu spirytusowego oraz właścicieli hut szklanych.

Jest to zagadnienie dość skomplikowane z fiskalnego punktu widzenia. Skup starych butelek daje monopolowi oszczędności. Odbija się to jednak ujemnie na ogólnych wpływach podatkowych. Ponadto w grę wchodzi sprawa bezrobocia.

Pracodawcy a obowiązek ubezpieczenia pracowników umysłowych

Biuro porad prawnych Koła Żyd. Prac. Umysłowych „Awodah“ komunikuje nam:

Ostatnio zachodzą dość często wypadki, że pracodawcy nie ubezpieczają zatrudnionych u nich pracowników umysłowych w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie i narażają się z tego powodu na dotkliwe straty.

W myśl bowiem Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych obowiązany jest pracodawca zgłosić niezwłocznie pracownika umysłowego do ubezpieczenia w powyższym Zakładzie. Jeżeli tego zaniedba, odpowiada pracownikowi materjalnie za szkodę mu wyrządzoną. A mianowicie pracownik może się w konkretnym wypadku domagać od pracodawcy wypłaty tych świadczeń, z jakich miałby prawo korzystać w Zakładzie Ubezpieczeń, na wypadek, gdyby został normalnie ubezpieczony. Zakład jest nawet obowiązany wydać pracownikowi na jego żądanie obliczenie tych świadczeń, które jest podstawą przewodu sądowego, (art. 112, ust. 3, Rozporz. Prezydenta z dnia 24. 11. 1927. D. U. RP. nr. 106, poz. 911).

Zrozumiałem więc jest, że pracownik, który nie został ubezpieczony i który później utraciwszy zajęcie bez swojej winy nie będzie mógł uzyskać świadczeń w Zakładzie Ubezpieczeń, skieruje swoje roszczenie do pracodawcy, który w tym wypadku będzie musiał wypłacić często b. poważne kwoty.

W interesie przeto samych pracodawców leży bezzwłoczne zgłoszenie każdego pracownika umysłowego do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie w celu uniknięcia później powyższych niespodzianek.

Należy jeszcze zaznaczyć, że niezależnie od powyższego ciąży na pracodawcy mimo niezgłoszenia pracownika do ubezpieczenia, obowiązek wyrównania przypadających od tego pracownika składek.

―――

NOWE KONTYNGENTY PRZYWOZOWE Z PORTUGALJI. Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, że do dnia 16 bm. włącznie przyjmować będzie podania o zezwolenie przywozu, nowo wyznaczonych kontyngentów przywozowych z Portugalji na pomarańcze, winogrona, ananasy, banany, figi, daktyle, orzechy, migdały, chleb świętojański, konserwy rybne i hafty „Madeira“.

HOLANDJA PRAGNIE ZASTĄPIĆ IMPORT NIEMIECKI POLSKIM. Holenderski związek mleczarski ogłosił bojkot towarów niemieckich w odpowiedzi na podwyższenie przez Niemcy cła w sposób, uniemożliwiający Holandji eksport wielu artykułów, w tem głównie masła. Wobec sytuacji, jaka się wytworzyła wskutek tego, związek holenderski gotów jest poprzeć całkowicie import z Polski różnego rodzaju artykułów, sprowadzanych dotychczas z Niemiec, m. in. drzewa, żelaza, soli, węgla, szkła laboratoryjnego itp.

AKCJE DLA ROBOTNIKÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Amerykańskie towarzystwo International Telephone and Telegraph Co. zaofiarowało wszystkim swoim pracownikom, zatrudnionym przynajmniej od roku ubiegłego, akcje na wypłaty po 2 dolary miesięcznie. Dotąd skorzystało z tego 26.000 pracowników, zakupując powyżej 100.000 akcyj.

MIĘDZYNAROD. PARLAMENTARNA KONFERENCJA HANDLOWA. Międzynarodowa parlamentarna konferencja handlowa rozpoczęła w Genewie dnia 9 bm. szesnastą z kolei naradę ogólną, w której uczestniczą członkowie parlamentów z 39 państw. Wśród spraw, figurujących na porządku dziennym obrad, najaktualniejszą jest kwestja współpracy międzynarodowej gospodarczej i usunięcia utrudnień wymiany międzynarodowej

DYWIDENDA NAJWIĘKSZEJ INSTYTUCJI FINANSOWEJ ŚWIATA. Dyrekcje Chase National Banku w New Jorku i jego afiljowanego holdingu Chase Securites Corporation, uchwaliły kwartalną dywidendę w wys. 1 dolara na każdą akcję, a to tak od akcyj Banku o nominalnej wartości 20 dol., jak od akcyj Securites Corporation bez wartości nominalnej. Dywidenda ta od ogółem 7,400.000 akcyj obu towarzystw płatna jest 1 października 1930 roku. Jest to pierwsza uchwała kwartalnej dywidendy sfuzjonowanych (w dniu 2 czerwca br.) banków „Chase National Bank“ i „Equitable Trust Company“ Jak wiadomo „Chase National Bank“ stał się przez tę fuzję największą instytucją finansową na świecie, posiadając ogółem w dniu 30 czerwca br. 2.648,058.000 dol. własnych zasobów a 2.065,434.000 dol. depozytów.

RADJO

Niedziela, 14 września

Kraków (313) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 13 Kom. meteor. 15'30 „O sadzie“ 15'50 Muz. 16'20 Pogadanka dla rolników. 16'40 Międzynarodowe zawody kolarskie z Dynasów w Warszawie (reportaż). 17'10 Feljeton „Władcy przestrzeni“. — wygł. J. Marchlewski 17'25 Koncert (Moniuszko, Joteyko, Różycki). 18'45 Rozmait., komun. 19'05 Feljet. pt, „Gdańsk mówi...“ wygł. p. L. Świeżawski. 19'20 Gramof. 19'35 Odczyt pt.: „Wygodny sposób leczenia“ — Boutempelliego — wygł w przekładzie p. Z. Jachimecka. 20 Kwadrans liter. (z Zapolskiej: „Sezonowa miłość“), 20'15 Koncert w wyk. Sz. Marmor (fort.), W. Geiger (fort.), F. Nieryckło (obój), S. Kantorek (klarnet). T. Mucha (waltornia). L. Michniewski (fagot). i R. Wendum (flet). W programie: Mozart, Wagner, Debussy. 22 Feljet. 22'30 Gramof. 23 Muz tan. 24 eHjnał.

Warszawa (1411.7) **Łódź** (233.8) 17'25. 20'15 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 13 Kom. meteor. 15'20 Dla rolników. 15'40 Koncert. 17'05 „Na szachownicy“. 17'25 Koncert (p. Kraków). 18'45 Odczyt pt.: „Kiedy Chopin Polskę opuszczał“. 19'15 Rozmait. 19'25 „Bery i Bojki“. 20 Kwadrans liter. (p. Kraków). 23 Muz. tan.

Lwów (385.1) 11'40—24 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 11'10, 13'25, 15'30, 18'55 Muz.

SKŁAD SUKNA B. SCHÖNBERG KRAKÓW, Grodzka 39, Tel. 118-75
Poleca na sezon jesienny
OSTATNIE NOWOŚCI bielskie i oryg. angielskie
Wybór wielki, gatunki pierwszorzędne

Bohaterzy dzisiejszej niedzieli

Przywódcy niemieccy w ogniu kampanji wyborczej

(Od naszego korespondenta berlińskiego)

Berlin, we wrześniu

W ostatnich czasach przesuwa się przed **wyborcami** w Berlinie galerja wybitnych polityków niemieckich. Ma się sposobność usłyszenia i zobaczenia ich. Pojawiają się na trybunach, by masom przedstawić program partji, którą reprezentują. Każdy z tych mowców przychodzi ze swoją receptą uzdrowienia stosunków, każdy z nich stara się usilnie hasłami i zapewnieniami o pozyskanie wyborców.

HUGENBERG.

Na mownicy, tonącej w światłach dwu potężnych reflektorów, zjawia się Hugenberg. Przed nim maszerują szeregi związków niemiecko-narodwych, przed nim pochylają się chorągwie o barwach czarno-biało-czerwonych, sztandary, ślubujące wierność monarchji i przywódcy; orkiestra w mundurach cesarstwa gra marsze. Czyż to świetna parada wojskowa?

Zdolności organizatorskie — rys, znamionujący całą działalność Hugenberga — znajdują swój wyraz w tej potężnej paradzie wyborczej. Wszystko tu przygotowane, obmyślone na efekt, wszystko idzie jak na sznurku. A o efekt dba się tym razem bardziej, aniżeli dotychczas. Trzeba bowiem pokazać, że partja mimo znacznego upływu sił z powodu zdrady Treviranusa, Schielego i Westarpa stoi mocno i niewzachwianie przy wodzu.

Hugenberg nie jest mowcą. On nim nie chce też być, bo „...mowcy“ — jak powiedział jeszcze na Zgromadzeniu Narodowem w r. 1919 — „to najniebezpieczniejsza klasa ludzi“. On pragnie objawić tylko prawdę niewzruszoną. Przeciwnicy nadali mu miano „upartego kozła“. Ale Hugenberg szczyci się tem: „Niech wśród oportunistycznych jagniąt dzisiejszych czasów znajdzie się i kozieł uparty“.

Ostrze przemówienia tajnego radcy zwraca się przeciw centrum, które kieruje obecnie polityka Niemiec. Hugenberg nie chce być marjonetką w ręku stronnictwa, które w Prusiech przez 10 lat pozwoliło socjaldemokracji panować i nawołuje do odwrócenia się od gospodarki socjalistycznej. „Stoimy — powiada — nad wielką, ciemną przepaścią. Lecz w Niemczech dojrzewa coś nowego: posiew plebiscytu ludowego przeciw planowi Younga wydaje plony, dzisiejsza walka jest tylko kontynuacją tego zdarzenia. Jakże jednak — ciągnął mówca — zaradzić złu, które powstało z powodu przyjęcia planu Younga mimo naszych wysiłków? Niech z towarów, eksportowanych do Niemiec ściąga się odpowiednią opłatę t. zw. Reparationsabgabe, dlaczego bowiem zagranica niema nam pomóc w dźwiganiu ciężarów. Dlaczego cudzoziemcy nie mają składać specjalnych opłat za zwiedzenie kraju naszego, który przecież jest tak piekny, za korzystanie z cudów technizi, wiedzy, kultury. Należy ratować wschodnie połacie Niemiec i nie dopuścić do ratyfikacji handlowego traktatu z Polską w jego brzmieniu obecnem. Dlatego „wzmocnijcie mi prawe skrzydło“ — tak kończy Hugenberg swe przemówienie.

Potężna sala huczy od oklasków i okrzyków. Jakże nie aplaudować mówcy, który tak „mądre“ i „łatwe“ daje rady do zrealizowania! Jakże nie urządzać owacyj temu, który wielkiej części zebranych daje chleb — on, pan wielu banków, dwu potężnych koncernów: prasy i kina. Jakże nie ma klaskać z radości starusza, która siedzi obok mnie, skoro słyszy hasła monarchistyczne — zdaje się jej, że wylania się z przeszłości świat dawny. A teraz powiedzcie sami, czy orzeł ten, któremu skrzydło tak znacznie opadło, różni się od mówców, o których sam się wyraził, że „należą do najniebezpieczniejszej klasy ludzi“?

GENERAŁ VON SEECKT

Kilka tysięcy doborowej publiczności śpieszy do Schauspielhaus'u. Czyż idą na przedstawienie „Wesołej wdówki“ w cudownej reżyserji Charela?

Dziś — teatr zamienia się na salę wyborczą, scena na trybunę. Z niej mają paść słowa osobistości wybitnej, którą powszechnie nazywają sfinksem. Ma przedstawić swoje polityczne poglądy generał v. Seeckt, znany organizator Reichswehry. W ciągu swej działalności skłaniał się on wprawdzie ku centrum — pochodzi ze starego katolickiego rodu — ale był i przyjacielem Eberta, socjaldemokratów. W roku 1926 Kronprinz gościł za jego wiedzą w republikańskiej Reichswehrze. Dodać należy, że Seeckt przyjaźnił się z Cziczerinem, że po śmierci Brockdorfa miał zająć stanowisko niemieckiego ambasadora w Moskwie. P. Seeckt jest ulubieńcem salonów stolicy, przyjacielem Maksa Reinhardta. Zrozumieć więc można, że śmietanka berlińska, 200 korespondentów, oczekiwało z napięciem pojawienia się tego eleganckiego starca, którego przeszłość bogata nie zdradza wyraźnego kierunku politycznego. Tylko jego nowa dla kandydata partji ludowej dawała wskazówkę, że nie będzie odbiegał od dróg stresemanowskich.

A rzeczywistość? Do nas przemówił człowiek jak gdyby nigdy nie słyszał o pacyfiźmie, jak gdyby pojęcie równości nie wybiegało poza równość zbrojeń. „Tylko wtedy będziemy mogli przekonać wrogów“ — Seeckt w wszystkich są siadach widzi nieprzyjaciół — gdy będziemy mieli wielką armję. Równość zbrojeń jest warunkiem współpracy Niemiec w wielkich zagadnieniach europejskich. Walka musi być prowadzona przeciw trybutom, dzisiejszym granicom wschodnim. Wierność i cześć, którą ma się dla starej armji, należy przenieść na najmłodszy twór, bo w „armji nasza przyszłość“.

W tyle, za mówcą, widniał biust Stresemanna. Czyż nie jest to poniekąd symbolem okresu, w którym znalazły się obecnie Niemcy? Czyż ten elegancki pan z monoklem w oku nie jest symbolem gwałtownego zwrotu na prawo? Czyż generałowie w cylindrach mają wywieść Niemcy na szlak właściwy?

TREVIRANUS

Tyle się o jego poglądach mówiło i pisało. Teraz przypatrzmy się jemu samemu. „Unser politisches Vorbild“ zapowiada przewodniczący zgromadzenia pojawienie się Treviranusa. Stanął na trybunie Trevi — tak go pieściwie nazywają koledzy — pewny siebie; prawą rękę wsunął do kieszeni, lewą zatrzymał na klapie marynarki, głowę pochylił wprzód. Trevi robi wrażenie bardzo niesympatyczne, ale mówi wspaniale. Odznacza się głosem o wielkiej skali barwnych odcieni, ma w sobie tyle temperamentu i ognia, że porywa słuchaczy. Z niezrównaną łatwością odpowiada na zarzuty, „Zwischenrufy“ narodowych socjalistów, bawi się poprostu niemi. Hitlerowcy wystawili chorągiew z napisem: „Gdzież jest twoje słowo honoru Treviranusie?“ — wyraźna aluzja do niezłożenia mandatu poselskiego przez Treviranusa mimo przyrzeczenia, danego Hugenbergowi — ale i to nie wytrąca go z równowagi. Dialektyką zdobywa publiczność, mową, migocącą blaskami, drgającą namiętnością trzyma słuchaczy w napieciu.

Ogień ambicji pożera tego niewątpliwie zdolnego człowieka. Wyczuć ją można w każdym tonie jego słów. Wyniosła go na wysokie i wpływowe stanowisko. Po wojnie — staje się z kadeta marynarki dyrektorem izby gospodarzy w Lippe-Detmold, później zdobywa mandat z ramienia partji niemiecko-narodowej i wchodzi do parlamentu, by w krótkim czasie wypłynąć na wierzch życia politycznego. On nie może wytrwać w opozycji, chce rządzić. Opuszcza Hugenberga z małą grupą zwolenników, zostaje ministrem i przywódca partii konserwatywnej któ ra ze wszystkich stronnictw ma najmniejszy dopływ mas, ale zato silne poparcie prezydenta państwa, Reichswehry, szeregu bankierów i przemysłowców.

Kto widzi tego ambitnego przywódcę prawicy na trybunie, nie nabiera przekonania, że da on sobie łatwo wytrącić władzę z ręki.

KANCLERZ BRUENING

Nic tu z temperamentu i pasji Treviranusa. Nie fascynuje, oszałamia — tylko drażni wieloznacznemi, dyplomatycznemi zwrotami, wymijaniem pytań, które nie są mu na rękę. Powściągliwy typ człowieka interesu, który przemawia i z chłodną ironją. Po jego odpowiedziach ślizgamy się jak po cieńkiej skorupe, pod którą kryje się obłuda, przybierająca na zewnątrz formy świętości. Jakiś uśmieszek błądzi po jego cienkich wargach.

Ostatnio socjaldemokraci i niemiecko-narodowcy wystosowali pod adresem kanclerza zapytanie: z jakiem z tych stronnictw zamierza współpracować, jeśli partje rządowe nie uzyskają większości w wyborach. Brüning odpowiedział, ale wymijająco — odkrywanie bowiem kart przed wyborami byłoby głupstwem — i zaatakował przeciwników pytaniem, jakie stanowisko zajmują te partje wobec pokrycia deficytu budżetowego na podstawie paragrafu 48 i finansowego programu rządu?

W dyplomatycznej mowie kancelarza zwraca uwagę pewne cieniowania, które warto podkreślić. Jest zdecydowany dalej prowadzić politykę konieczności państwowych, nie licząc się z tem, czy ta polityka będzie popularna. W dzisiejszej terminologji niepopularna polityka znaczy: częste sięganie do paragr. 48 konstytucji, który daje rządowi specjalne pełnomocnictwa. Jak widać, będziemy mieć dalej rząd silnej ręki. Co będzie, gdy partje rządowe poniosą w wyborach klęskę? Czy Brüning, który stoi na najskrajniejszej prawicy centrum, który ma w gabinecie Shielego i Treviranusa, odżegnujących się od współpracy z socjaldemokracją, utworzy koalicję tą partją lewicową? Czy raczej z Hugenbergiem? Na to jego ostatnia mowa nie dała odpowiedzi. Dzień 14-go września i okres najbliższy po wyborach przyniesie jakieś rozwiązanie.

• • •

Takie wrażenia i refleksje nasuwają mowy polityków niemieckich na zgromadzeniach wyborczych. Podaliśmy tylko kilka sylwetek. Ale już to wystarczy — bo ludzie wymienieni zajmują wybitne stanowiska a niektórzy z nich kierują polityka—by zdać sobie sprawę z okresu w jakim Niemcy się znajdują. Niebrak Niemcom ludzi zdolnych, ale brak przywódców o wielkich horyzontach, wznoszących się ponad interesy partyj, grup gospodarczych. Prawie każde zgromadzenie, nawet lewicy mieszczańskiej i reprezentowanej w rządzie Brüninga: partji państwowości jest obrazem gwałtownego zwrotu na prawo.

Dr. H. Schwam

—o—

Żydzi niemieccy wobec dzisiejszych wyborów

Berlin. (ŻAT) W związku z kampanją wyborczą w Niemczech wydała gmina żydowska w Berlinie odezwę, w której czytamy: Wybory parlamentarne posiadają doniosłą wagę nietylko dla ogólnej polityki niemieckiej, lecz również dla Żydów. W warunkach obecnych skorzystanie z prawa wyborczego jest obowiązkiem wszystkich Żydów. My Żydzi nie należymy jako tacy do określonej partji politycznej. Każdy Żyd odda swój głos zgodnie z przekonaniami swemi, lecz obowiązkiem każdego jest skorzystać ze swego głosu przeciwko tym, którzy chcą zagrozić naszejpozycji jako Żydów. Głosujcie za partjami, które bronią istniejącego systemu i przestrzegania naszych praw.

Grupa znakomitych osobistości żydowskich z radcą ministerjalnym dr. eHrmanem Badtem, dr. Alfredem Klee, dr. Oskarem Cohnem, Alfredem Bergerem, radcą ministerjalnym Hansem Goslarem i innymi wydała odezwę do Żydów Berlińskich nawołującą do poparcia partji socjaldemokratycznej.

Kandydat niemieckiego stronnictwa państwowego dr. Bruno Weil wydał odezwę „do wyborców wyznania żydowskiego“ w której formułuje swój program i nawołuje do poparcia „partji państwowej“.

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

JAKÓB LEWITTES

Trumpeldor

Kapitanie!
Zdobywałeś indygenaty
szablą bez skazy,
sercem bez zmazy —
na połach Mandżurji,
nad żółtą rzeką Jalu
i w skrach opału
zachodzącego słońca
carów.

Kapitanie!
Przebiegłeś ziemię
wszerz i wzdłuż,
by wreszcie osiąść
wśród łąk, wśród zbóż
wiecznie współczesnej,
nigdy doczesnej
Ziemi twych Ojców,
Kapitanie!

A życie twoje
znalazło ujście
w piachach Tel-Chaj,
eja dawar, tow lamut —
dla innych zgroza,
dla Ciebie raj!

Te, co ostało —
krzyczy i wre,
wrzeszczy i grzmi,
to pokolenie
wygodnych snobów —
nie z Twojej krwi!

Z kości Twych świętych
i z myśli Twych
wniebowziętych
powstanie syn.
Twój sen o szpadzie
zamieni w jutrznię,
zamieni w czyn.

Nie będzie mścił się,
rzuci fundament,
i zginie hańba
i szczeźnie lament
skarłałej rasy
o płaskiej piersi.

Wy młodzi, czujni,
pójdziecie pierwsi,
wy młodzi, bujni,
sztandar zatkniecie —
Erec powstanie!

Tunel przebiłeś
wskrόś mórz, wskrόś burz,
słabych krzepiłeś.
Erec powstanie —
szablą bez skazy,
sercem bez zmazy —
Kapitanie!

Wiersz powyższy wyjmujemy z wydanego właśnie zbioru poezji Jakóba Lewittesa pt. „Posthumus“ (Warszawa „Rój“ 1930).

—oSo—

„Marzenie i pysk“

Nowy tom Boya*)

Dobrze się stało, że z taką skrupulatnością wydawał Boy swoje artykuły, recenzje i notatki, rozrzucone po różnych czasopismach, w których zginęłyby bez dalszych konsekwencyj dla narastającej psychiki społecznej, i że z wyjątkową częstością pojawiające się tomy felietonów znakomitego pisarza są zsumowanym w natężeniu głosem człowieka i Polaka wolnego, sprawiedliwego, o rzadkiej dzielności, erudycji i rzetelności. Trudno dzisiaj wskazać na całym obszarze piśmiennictwa polskiego człowieka o podobnie rozległym froncie wysiłków literackich, o równej pojemności i energji myślowej a zarazem pisarza równie łatwego jak i trudnego w czytaniu.

Łatwego — bo któżby się nie uśmiał przy doskonałych kawałach i anegdotach Boyowych, okraszających wycinki z historji literatury czy kultury polskiej w myśl zasady: „Historja bez anegdoty, to kuchnia bez soli“. A zatem sól anegdoty jako antidotum przeciw mumifikowaniu faktów literackich, obyczajowych, jako niezawodny środek profilaktyczny, ratujący przed śmiercią życie, żywe wspomnienie o tych, co kiedyś — nie tak dawno jeszcze żyli, tworzyli, a teraz są już tylko rentownem żerowiskiem dla chciwych łowców tytułu „naukowca“ Zdzieranie bronzu z posągów a dogrzebywanie się do cieplych serc ludzi wielkich i mniej wielkich — oto hasło, przeprowadzone lekko z nienużącą erudycją w „Ludziach żywych“, a w tomie najnowszym przebłyskujące w ustępach rozmarzonych, melancholijnych w swym nawrocie w przeszłość „młodopolską“.

I to jest właśnie tąk łatwą chwilą lektury książki Boya, łatwą, roześmianą, pociągającą a miejscami czarującą, gdy autor z niefrasobliwą poufałością podchodzi do ludzi znanych niegdyś z bliska, oglądanych w zacisznym kąciku kawiarenki czy salonu prywatnego, i prawi o nich rzeczy ciekawe a przy rzekomej powierzchowności głębsze nieraz od niejednego wyczynu psychologicznego badaczy ścisłych.

Nietylko jednak troska o życie ludzi umarłych w świadomości ludzi żyjących nakłania Boya do pisania fejletonów o „Weselu“, o dawnym Krakowie i jego mieszkańcach, figurujących do dzisiaj w literaturze, malarstwie czy kulturze obyczajowej starego miasta. Oprócz umiejętności marzenia posiada Boy najdzielniejszy w Polsce „pysk“, a to, czego „pysk“ domaga się na przyszłość, staje się lekturą trudną, niemal zobowiązującą a społecznie ogromnie ważną. Budowa przyszłości, burzycielska rezygnacja z bezużytecznych — jeśli nie szkodliwych — nawyków i nałogów myślowych, solidaryzowanie się z Boyem w zuchwałem odszczepieństwie od jałowej tradycji — to przecież praca cięższa od rozpamiętywania przeszłości, niezależnej od naszej woli, naszych pożądań, przeszłości dokonanej, na którą niema już rady. A właśnie o to Boyowi chodzi, by „rozrywać rany polskie, żeby się nie zabliźniły błoną podłości“, by osuszać gorącym oddechem polemisty bagna wszelakiego chamstwa, konwenansów niesprawiedliwych i zbiorowej blagi. Czy będzie to blichtr badań literackich (Wiatrologja, Komentarz do komentarza), czy szablon językowy (Hedda Gabler czy Gablerówna?), czy żeż o wiele donioślejsza bolączka religijna i ustrojowa w Polsce (Rozmyślania nad popielcem, Rozmyślania wielkopostne) — zawsze przemawia z kart książki człowiek, jeśli nieraz omylny, to w każdym wypadku wolny od przesądów, rzetelny i mężny.

I ta „trudna“, bojowa część lektury decyduje może o wartości niezwykle ekspansywnego programu autora „Piekła Kobiet“. Jego książki — to ładunek dynamitu, rozszarpujący niewentylowane zakamarki naszego życia kulturalnego. Można z tych książek wyeliminować bez wielkiej szkody dla fizjognomji pisarza barwne stronice, poświęcone faktom minionym, niepodobna jednak zrezygnować z widoku pracy, oczyszczającej z kłamstw powietrze, i walki o prawdę i wolność duchową człowieka.

Dr. Karol Klein.

*) Tadeusz Boy-Żeleński: Marzenie i pysk. Warszawa 1930. Towarzystwo wydawnicze Rój.

Tragedja słabości

Henryk Mann: Błękitny Anioł (Profesor Unrat), tłum. M. Tarnowski, Instytut Wydawniczy „Renaissance“, Stanisławów.

Henryk Mann dał nam w rewelacyjnej swej powieści „Błękitny Anioł“ genjalne, psycho—analityczne studjum człowieka, żyjącego psychozą swojego życia.

Profesor Raat jest filologiem klasycznym w małej niemieck. mieścinie. Charakter despotyczny, zły, stara się siłą swego profesorskiego prestiżu złamać moralnie swych uczniów. Raat żyje zemstą: uczniowie bowiem dali mu przezwisko: Unrat (nieczystość). Chcąc złamać karjerę trzem znienawidzonym uczniom: Kieselackowi, v. Ertzumowi i Lohmanowi, posługuje się środkami, nie licującemi z godnością stanu nauczycielskiego. Odbija uczniom swoim kochankę, przygodną artystkę kabaretową. Sam nawązuje z nią intymny stosunek. W czasie przypadkowego procesu uczniów prof. Raat kompromituje się. Jego życie prywatne zostaje zdemaskowane. Raat opuszcza gimnazjum; demoralizuje jednak nadal stosunkiem swoim z artystką Fröhlich i życiem rozwiązłem, spokojne życie niemieckiego miasteczka. Popada w długi. Ostatecznie posuwa się aż do zbrodni kradzieży. Okrada z pieniędzy ucznia swojego Lohmana.

W ten sposób miasteczko zaapercepowało tragedję profesora gimnazjalnego.

Przejdźmy teraz w głąb jego dziwnej duszy.

Profesor Raat jest nauczycielem. Jego stanowisko pedagogiczne wymaga serdecznego ustosunkowania się do otoczenia, w pierwszym natomiast rzędzie do uczniów, znajdujących się pod jego bezpośrednim wpływem. Profesor Raat jednak w nikim nie wzbudzał serdecznego uczucia. Lecz Raat również nikogo nie kochał, bo kochać nie umiał. Nie umiał bowiem oddać całego siebie bez reszty. Żądał natomiast w stosunku do siebie, w samopoczuciu własnej marności (ten rzekomy tyran!) zupełnego oddania.

I tu tkwi wina profesora Raata.

Miłości zresztą Raat nie żądał od nikogo. Gdy jednak drapieżna ręka odbierała mu objekt jego słabości, profesor szalał, wił się w tragicznej męce i płakał. Kto tylko wymykał się z pola magnetycznego jego oddziaływania — był zbrodniarzem: „Lohmann zdawał się być w stosunkach z artystką Fröhlich; Unrat zaczerwienił się na myśl o tem, gdyż nie mógł się nie zaczerwienić. Ale przestępcą stawał się uczeń. Loh

mem przez to dopiero, że przy zakazanych przyjemnościach wymykał się z pod surowej dyscypliny profesora. Nie prostota obyczajów skłaniała Umrata do gniewu“.

Raat nie znosił oporu, bo sam był słaby. Tyranizował cudze życie, bo sam nie żył życiem własnem. Żył psychozą swojego życia, wytworzoną przez społeczeństwo. Społeczeństwo zresztą odebrało Raatowi rzeczywisty symptomat poważnej indywidualności: nazwisko, a obdarzyło go przezwiskiem: Unrat, co znaczy błoto, ścierwo, łajno poprostu — nic. Raat począł żyć życiem swojego przezwiska, bowiem dziwnym zbiegiem wypadków żył wyłącznie życiem wyłobionem mu przez społeczeństwo. Inaczej żyć nie umiał. Upodobnił się więc do narzuconego mu złośliwie przezwiska

Raat mścił się na uczniach. A uczniami jego byli wszyscy mieszkańcy maleńkiego miasteczka. Mścił się dziwnie: starał się uczniom uniemożliwić udział w społeczeństwie — w tem społeczeństwie, które było dla niego najstraszniejszym, koszmarnym ciężarem. Wszak gdyby Raat zdołał przezwyciężyć w sobie koszmar narzucony mu przez społeczeństwo, — byłby wyzwolony

Raat demoralizował miasteczko — swoją kochanką, a był o nią — zazdrosny.

Bał się, by Lohmann jej nie posiadł, a rzucał ją w jego objęcia.

Artystka Fröhlich była bowiem tylko narzędziem w ręku Raata.

Raat kochał ją nienawiścią do otoczenia.

W tej metodzie zemsty tkwi zasadniczy, tragiczny paradoks życia Raata. Tkwi niezmierzona wielościenność jego apercepcji uczuciowej.

Raat wrósł w psychozę swojego życia. Kto owej psychozie przeczył, był najgroźniejszym jego wrogiem. A był nim uczeń Lohmann, rzekomo wątpiący w tyraństwo profesora. „Lohmann — medytuje Raat, — który nie był mysio szarym, podwładnym uczniem, ani też głupim chłopakiem, lecz który swemi obojętnemi manjerami, swojem zaciekawionem ubolewaniem przy gniewie profesora wątpił w tyrana“. I to najwięcej bolało Raata. Tego się Raat najwięcej bał. Bał się by Lohmann nie obnażył jego słabości.

Psychoza życia, w której żył Raat, była dla niego męką. Wyrwanie się z niej nieszczęściem, albowiem Raat był już za stary i za bardzo zmęczony, by sam mógł sobie stworzyć nowe życie, za które byłby sam odpowiedzialnym.

Profesor wątpił w prawo swojego życia.

W tym kompleksie tkwi hamletyczna tragedja profesora Raata.

Zdawałoby się, że Raat skazany jest na wieczne i tragiczne trwanie w owym kompleksie najprzeciwniejszych wzruszeń, w punkcie krzyżowania się paradoksalnych stanów, w splocie wypadków, przeczących sobie nawzajem a zabijających się o siebie — logiką swojego rzeczywistego istnienia.

Z tego splotu ratuje Raata społeczeństwo (Raat sam siebie ratować nie mógł). Społeczeństwo go się wyrzeka. Profesor Raat zostaje aresztowany za kradzież pieniędzy. W ręce sprawiedliwości oddaje go uczeń Lohmann.

Nie mógł Raat strawić człowieka, który jeden może wierzył w jego tyraństwo, a którego niesłusznie podejrzewał Raat, że wierzy w jego — słabość.

Raat nie mógł strawić człowieka, który jeden go może podziwiał. **Roman Brandstaetter.**

Nowe, nieznane listy Casanovy

Blaski i cienie życia genjalnego uwodziciela

Giacomo Casanova pozostanie na zawsze legendarną postacią uwodziciela. Chociaż do laurów poetyckich tyle ma on uprawnień co do fałszywego tytułu hrabiego de Seingalt, mimo to, Casanova zdołał — dzięki swym „Pamiętnikom“ wcisnąć się na Parnas i zasiąść obok Woltera i innych wielkich poetów. Jednak nie dzięki walorom literackich „Pamiętników“ przeszedł Casanova do rzędu nieśmiertelnych. W swem pięknem dziele poświęconem „sławnemu szarlatanowi“ powiada Stefan Zweig, że o genjuszu Casanovy nie stanowi sposób, w jaki zobrazował swe życie, lecz sposób, w jaki je przeżywał. Każdej chwili życia swego nadawał Casanova najwyższą ekspresję artystyczną.

Jedynem arcydziełem twórczości Casanovy było własne jego życie. To, co dla poety lub artysty jest dziełem imaginacji, dla Casanovy było doświadczeniem życiowem. Śmiało też rzec można, że żaden z współczesnych Casanovie pisarzy, a po nim chyba tylko jeden Balzac, nie wymyślił tyle osobliwych sytuacyj, ile przeżył zmienny, ambitny i namiętny Casaneus Casanova.

W 120 lat po jego śmierci w Paryżu, w mieście, gdzie Casanovie wstęp był wzbroniony, powstaje „Societe Casanovienne“, majace jedynie na celu sprawdzenie każdego zdania jego „Pamiętników“ i odnalezienie nazwisk tych dam, które raczył on skompromitować. Obecnie w świecie wielbicieli Casanovy wielkie poruszenie wywołało wydanie nowych, nieznanych jeszcze listów genjalnego uwodziciela. Nowe listy te odszukane zostały przez trzech włoskich badaczy dziejów życia Casanovy: Carlo Curiela, Gustawa Gugitza i Aldo Ravę. Nie wszystkie listy te objawiają nieznane nam jeszcze tajemnice przygód i miłosnych zalotów Casanovy. Przyczyniają się one jednak razem wzięte do jeszcze wyrazistszego uwypuklenia oblicza niezwykłego tego człowieka.

Jeden z listów odnalezionych dotyczy miłostki, którą Casanova dyskretnie przemilcza w swych „Pamiętnikach“. W Madrycie, w wieku lat 47, poznał Casanova hrabiankę Marję Józefę Torres, córkę generała hiszpańskiego. W „Pamiętnikach“ swych wspomina o niej Casanova mimochodem, lecz nic nie mówi on o swej dla niej miłości, może dlatego, że była to tym razem miłość ...bez wzajemności.

„Na osobie mojej — czytamy w liście Casanovy do hr. Torres — dokonać Pani chciała eksperymentu. Powinna Pani dziękować Bogu, że się Pani nie spodobałem, gdyż jestem człowiekiem bez znaczenia. Pragnąłbym jednak jedno Pani uczynić wyznanie: traktowała mnie Pani z pewną pogardą ostatnim razem, gdy zaszczyt miałem Panią widzieć. Pogarda podobać się nie może nawet filozofom i budzi w pogardzonym chęć zemsty. Tego jednak o sobie powiedzieć nie mogę. Będę się mścił podwajając mój szacunek dla Pani i przyrzekając sobie zapomnieć powody dlaczego stracona jest Pani dla mych oczu..“

Sporo jest melancholji w tym sprytnym odwrocie strategicznym Casanovy po doznanym „odkoszu“.

Cały szereg innych listów badaczy włoskich przytacza okoliczności, dotyczące przygód i afer Casanovy w Moskwie, Rzymie i Madrycie. Szczególne zainteresowanie budzą niektóre listy Casanovy pisane przezeń już w ostatnich dniach jego burzliwego żywota. Pocieszycielką jego w tym okresie była Elisabeth von Reck, typ kobiety egzaltowanej. Casanova był wówczas bibljotekarzem Ks. Waldenstejna, w mieście Dux, w Czechach.

Elisabeth von Reck pielęgnowała schorzałego Casanovę nietyle z pobudek samarytańskich, ile z powodu próżności osobistej i nadziei rozgłosu. Ciekawy jest list pisany do niej przez Casanovę, w czasie gdy wizja śmierci traszyła już jego błędne spojrzenie...

„Nie mogę już dłużej, boska Elzo, oprzeć się Waszym prośbom. Posiadam już paszport potrzebny, by po tym życiu ziemskim przejść do świata szczęśliwych nieśmiertelnych. Śmierć jest długiem przez nas zaciągniętym wobec matki-natury. Mojem jedynem pożywieniem są rosoły, które raczy mi Pani przesyłać... Od nich brzuch mój napęczniał już jak bęben...“ Pod listem tym widnieje podpis: „Casanova umierający“.—

Genjalny uwodziciel, wydrwigrosz i blagier u schyłku swego życia, daleko od swej Wenecji, pęczniał od rosołu, który przysyłała mu zmanjerowana, starsza dama. Tak skończył życie swe stary „commediante in fortuna“, którego postać stale zachęcać będzie poetów i badaczy do nowych tworów imaginacji i do nowych rewelacyj. Albowiem świat od czasów Casanovy nie widział bardziej romantycznej indywidualności ludzkiej, która choć pozbawiona wszelkich skrupułów moralnych fascynuuje urokiem osobliwym swego barwnego, pełnego fantazji i niespodzianek, życia.

Ed. Kleinlerer.

KRONIKA LITERACKA.

DOOKOLA TEATRU ŻYDOWSKIEGO.

Nowy York będzie miał obecnie o kilka teatrów żydowskich więcej, niż ubiegłego roku. Mówiono do niedawna o ciężkiem przesileniu, jakie przechodzi teatr żydowski w Nowym Yorku. Niektóre teatry rzeczywiście zostały zamknięte, a m. in. też Żydowski Teatr Artystyczny Morrisa Szwarca. W świecie teatru dzieją się jednak cuda. Widzieliśmy taki cud w Warszawie, gdzie czynne są obecnie cztery teatry żydowskie, a teraz to samo pawtarza się w Nowym Yorku. Tak w Warszawie, jak i w Nowym Yorku zniżono ceny biletów, a frekwencja natychmiast się wzmogła. Obecnie otwierają się w samym Broadwayu dwa nowe teatry żydowskie. Jeden z nich prowadzić będzie rodzina Adlerów, tj. synowie i córki sławnego zmarłego aktora Jakóba P. Adlera, a drugi otwiera Natan Goldberg. Pozatem otwiera Mark Schweid jeden ze znanych artystów z teatru Morrisa Szwarca, maleńki teatrzyk na Bronx. Teatr ten nazywać się będzie „Bronxer Kunsttheater“ i będzie głównie poświęcony oryginalnemu dramatowi żydowskiemu.

Wileńska trupa pod dyrekcją M. Mazy, występuje nadal z wielkiem powodzeniem w Łodzi w sali Filharmonji. Wileńczycy mają podobno przyjechać do Warszawy na szereg gościnnych występów.

70-LECIE SZYMONA DUBNOWA. W tych dniach sławny żydowski historyk Szymon Dubnow obchodzi swe 70-lecie. W Berlinie przygotowuje się z tej okazji cały szereg uroczystości, a m. in. wydać się ma w języku hebrajskim, żydowskim i niemieckim uroczystą księgę na cześć Jubilata.

ZGON BENZIONA RASKINA. W Tel Awiwie utonął — jak już o tem donieśliśmy — hebrajsko-żydowski literat Benzion Raskin. Działalność swą rozpoczął powiastkami dla dzieci, które ukazały się w Kijowie. Na jezyk żydowski przetłumaczył Raskin ameryakńskiego poętę Longfellowa i estońską epopeję Krenzwalda. Zmarły był w latach 1904—1905 jednym z głównych organizatorów ruchu poale sjońskiego w Warszawie i brał też jako delegat poale- sjonistyczny udział w kongresach sjonistycznych.

W NOWYM JORKU wyszła obszerna monografja B. Weinsteina o żydowskich związkach zawodowych w Ameryce. Prasa amerykańsko- żydowska wyraża się z dużem uznaniem o tem dziele.

MŁODY POETA ŻYDOWSKI JÓZEF KIRMAN, żyjący stale w Warszawie, wydał n Kleckina tom poezji pt. „Iber sztok un sztajn“.

MANI LEIB WYDAŁ NOWY TOM POEZJI. Jeden z najsławniejszych poetów żydowskich Mani Leib, przebywający stale w Ameryce, wydał obecnie, po 10 latach milczenia nowy tom poezji pt. „Wunder iber Wunder‘. Nowy tom zawiera poezje, ballady i bajki dla dzieci.

COSIMA II. „Festspielhaus“ Ryszarda Wagnera w Beyreucie obejmuje po śmierci Zygfryda Wagnera, wdowa jego Winifred Wagner. Prasa niemiecka nazywa ją Cosimą II., ponieważ p. Winifred, która już w ostatnich latach kierowała wszystkiemi agendami Festspielhausu, odznacza się niezwykłą energją.

KONGRES AWANGARDY FILMOWEJ. W najbliższym czasie ma się odbyć w Brukseli międzynarodowy kongres reżyserów i artystów filmowych, zainteresowanych w emancypacji filmu z pod władzy przemysłu.

„TOWARZYSTWO MARKA TWAINA“. „International Mark Twain Society“, którego to towarzystwa jest Mussolini honorowym prezydentem, wybrało wiceprezydentem niemieckiego pisarza Franka Thiessa. Jak wiadomo, istnieją oddziały tego towarzystwa po rozmaitych krajach, a na ich czele stoją Hamsun, Lagerlöff, Maurois, Kreisler.

TESTAMENT PORTO- RICHE'A. Donieśliśmy już o zgonie sędziwego komedjopisarza francu-

skiego Porto-Riche'a. Zmarły pozostawił testament, który podany został do wiadomości jego przyjaciół. Czytamy w tym testamencie: „Niech się na mnie nie obrażą wszyscy, którzy mnie kochali, moi przyjaciele, moje przyjaciółki, moi krewni i wogóle wszyscy którzy cenili moje dzieła, gdy się dowiedzą, że: 1) życzę sobie, by zwłoki moje spalono jak najprędzej, wczesnym rankiem, cicho, bez żadnego rozgłosu, tylko w towarzystwie tych, którzy mi byli najbliżsi, 2) nie chcę gdy będę leżał na łożu śmierci, by mnie ludzie odwiedzali, niech nikt nie będzie świadkiem mej śmierci; chcę być sam, gdy umrę, 3) życzę sobie, by urnę z popiołami pochowano nad morzem, w cichej smutnej miejscowości, którą sobie za życia wyszukałem". Do życzenia zmarłego pisarza, który Leona Bluma uczynił wykonawcą swego testamentu, zastosowano się, a urnę jego ma się przewieść do miejscowości Varengeville nad morzem.

PIRANDELLO JEST ROZCZAROWANY — EUROPĄ. Przed kilku dniami wyjechał Pirandello z Genui do Ameryki. „New York Herald" przynosi sensacyjną wiadomość, że Pirandello zamierza na stałe osiąść w Stanach Zjednoczonych. W rozmowie z angielskim publicystą Swinnertonem wyraził się Pirandello, że opuszcza Europę ponieważ życie w Europie staje się nieznośne. Europa zupełnie się zestarzała, nawet dzieci rodzą się już stare, Pirandello oświadczył dalej, że żył kilka lat w Niemczech, Francji, Austrji i Polsce (o jego pobycie w Polsce nikt nie wie!), wszędzie są jednak te same stosunki. W Londynie spotkał tylko jednego młodego człowieka, a jest nim Shaw. W Ameryce panują stosunki zupełnie inne. Tam ludzie są jeszcze młodzi, tam żądają wciąż tylko nowych rzeczy, znalazł się nawet amerykański impresario, który zapłacił mu za cztery utwory jeszcze wcale nie napisane... — Pytanie tylko zachodzi, czy Europa się też nie rozczarowała w stosunku do Pirandella.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

JOSEPH KLAUSNER, PROFESSOR AN DER HEBRAEISCHEN UNIVERSITAET JERUSALEM: JESUS VON NAZARETH. Seine Zeit, sein Leben und seine Lehre. Jüdischer Verlag Berlin 1930. (str. 592). Cena w płót. 16 mk, w półsk. 21 Mk niem

JUEDISCHER ALMANACH AUF DAS JAHR 5691. Herausgegeben im Auftrage des Keren Kajemeth Leisrael in Prag. Redigiert von Dr. Friedr. Thieberger und Dr. Felix Weltsch. (Artykuły i prace Dra Roberta Weltscha, Dr. Ernesta Simona, Hansa Kohna, Józ. Friedfelda, Hugo Herrmanna, Dra Feliksa Weltscha, Dra Fr. Thiebergera, Marcina Bubera, Józ. Körnera, prof. uniw. Dr. Maksa Eislera, L. Meidnera, W. Plessa, J. Stuczewskiego, Dr S. Goldelmanna, W. Frankla, S. J. Agnona, I. D. Berkowicza i H. Ungara). (str. 252).

STANISŁAW MACHOWSKI: O JUTRO SZKOŁY POLSKIEJ. Jak rozwiązać zagadnienie budowy szkół powszechnych w dobie wzmożonego przyrostu dzieci. Wydawnictwo Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Warszawa, Marszałkowska 123. 1930.

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 7—8 (VI-go Rocznika) za lipiec i sierpień 1930 roku pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Stanisław Czajkowski — napisał Artur Schroeder. 2) Wincenty van Gogh — napisał Marcin Samlicki. — 3) Kronika Artystyczna. Numer zdobi 34 ilustracyj w tekście oraz 2 rotograwjury wielobarwne z obrazów: Stanisława Czajkowskiego „Krajobraz z nad Wisły" i Jana Stanisławskiego „Wieża kościoła Marjackiego". Cena pojedynczego numeru zł. 12. Prenumerata kwartalna z przesyłką zł. 17. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Adm. „Sztuk Pięknych" Kraków, Wolska 19.

„RZECZY PIĘKNE" Organ Muzeum Przemysłowego w Krakowie, zeszyt 4—6, rok 1930. Czasopismo ilustruje okazy przemysłu artystycznego z zakresu ceramiki, witrażów, grafiki, dekoracji kościelnej, urządzeń wnętrz, kilimów, opraw książek, koronek, haftów, itd. Szereg artykułów i bogata kronika wypełniają zawsze wytwornie wydawane numery „Rzeczy Pięknych" pod redakcją Kazimierza Witkiewicza.

WZORY MEBLI ZABYTKOWYCH I NOWOCZESNYCH. Muzeum Przemysłowe w Krakowie wydaje wzory sprzętów i urządzeń mieszkaniowych. Wzory te nie są przeznaczone wyłącznie dla stolarzy, ale również dla szerszego ogółu poszukującego estetycznych mebli. Obok najnowszych urządzeń mamy tam sprzęty z najlepszych dawnych czasów, które mogą mieć i dziś zastosowanie ze względu na swoją szlachetną prostotę i piękną formę. Obecnie wydało Muzeum zeszyt 10—12. Adres: Muzeum Przemysłowe Kraków, ulica Smoleńska Nr. 9.

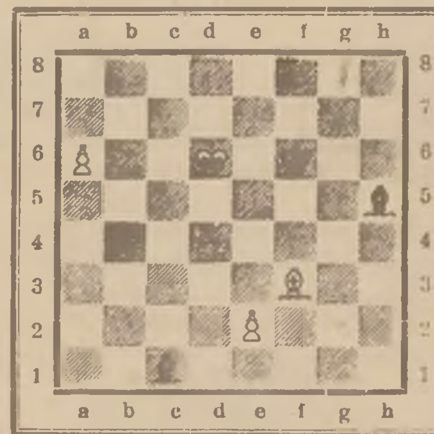
DZIAŁ SZACHOWY

pod redakcją *HENRYKA KLINGA*

STUDJUM NR. 21

A. A. Troickij, Rosja.

Białe: Kd6, Gf3, p: a6, e2 (4 fig.).
Czarne: Kf6, Gc1 i h5, p: h2 (3 fig.).



Białe zaczynają i uzyskują remis

PARTJA NR. 43

Turniej Narodów w Hamburgu, V. kolejka.

Frydman (Warszawa): **Taubman** (Rumunja).

1. d4 Sf6, 2. c4 e6, 3. Sf3 d5, 4. Gg5 Sbd7, 5. e3 c6, 6. S—c3 H—d5, 7. G×f6 S×f6, 8. Gd3 Gb4, 9. Hb3 d×c, 10. G×c4 0—0, 11. 0—0 Ge7, 12. Gd3 Wfd8, 13. Wad1 b6, 14. Se5 Gb7, 15. Se4 Hd5, 16. Hc2! c5, 17. S×f6+ g×f6, 18. G×h7+! Kg7 (1), 19. e4 Hd6 20. Wd3! (2) Wh8 (3), 21. Wg3+ Kf8, 22. S×f7! H×g3 (4), 23. f×g3 K×f7, 24. e5 f5, 25. G×f5 e×f5, 26. H×f5+ Ke8, 27. d5! G×d5, 28. Hg6+ Kd7, 29. Wd1 Kc7, 30. W×d5 c4, 31. Hf7 Wae8, 32. Hc6 Gc5+, 33. W×c5+ b×c, 34. Hd6+ Kb7, 35. H×c5 Wec8, 36. Hb5+ Ka8, 37. Hd5+ Kb8, 38 h4 Whd8, 39. Hb5+ Ka8, 40. e6 We8, 41. Hd5+ Kb8, 42. h5 i Czarne poddały się.

UWAGI.

1) Jeżeli 18... Kf8, 19. e4 Hd6, 20. S×f7!

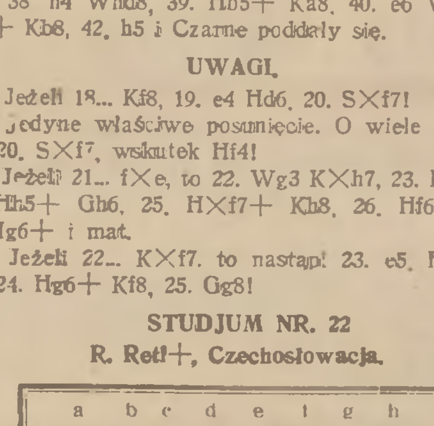
2) Jedyne właściwe posunięcie. O wiele gorszem jest 20. S×f7, wskutek Hf4!

3) Jeżeli 21... f×e, to 22. Wg3 K×h7, 23. He2 Gf8, 24. Hh5+ Gh6, 25. H×f7+ Kh8, 26. Hf6+ Kh7, 27. Hg6+ i mat.

4) Jeżeli 22... K×f7, to nastąpi 23. e5, H dowolnie, 24. Hg6+ Kf8, 25. Gg8!

STUDJUM NR. 22

R. Reti†, Czechosłowacja.



Białe zaczynają i wygrywają.

KRONIKA SZACHOWA.

WALNE ZEBRANIE F. I. D. E.

W czasie trwania turnieju odbyło się tu 4 zebrania delegatów i Zarządu F. I. D. E. Reprezentowanych było 15 związków, które powitał Dr. Rueb, prezes F. I. D. E. Z rocznego sprawozdania uwidoczniło się, że żelazny fundusz wzrósł w roku ostatnim do 15.000 fr. szw. Następnie przyjęto nowych członków: Litwę i Islandję, zaś odrzucono przyjęcie od rębnego związku szkockiego, który wystąpił z angielskiego związku szachowego. Następnie złożono wniosek angielski o rozszerzenie zarządu, gdyż w obecnym składzie jest on za mały i nie może objąć całokształtu pracy; projekt powiększa zarząd o 3 osoby, które przynajmniej trzy razy do roku muszą odbywać zebrania. Projekt czeski o ustalenie nazw otwarć został odesłany do komisji, w skład której wchodzą: Polska, Niemcy, Holandja, Szwecja i Czechosłowacja. Również odłożono na rok przyszły sprawę przyłączenia się międzynarod. Zw. korespondencyjnego. — Następnie wybrano członków międzynarod. Kolegjum sędziowskiego, w skład którego weszli: Prof. Naegeli — Szwajcarja, Sir G. Thomas — Anglja, Dr. Fick — Holandja i Roselli del Turco — Włochy. Następnie do komisji, która ma się zająć unormowaniem reguł w grach o puhar, weszli: Hamilton—Russel, Strick v. Linschoten, Przepiórka, Colljin i Rueb. Ma się rozstrzygnąć kwestję, w jaki sposób przeprowadzić turniej, jeżeli ilość uczestników tak wzrośnie, że normalny turniej, jaki był dotychczas, ze względów technicznych nie będzie mógł być przeprowadzony. — Następny kongres i turniej drużynowy odbędzie się w roku przyszłym w Pradze ku uczczeniu jubileuszu 25—lecia czeskiego związku szachowego.

—o—

LIEGE. Dnia 18 sierpnia rozpoczął się tu turniej międzynarodowy. Po 8 dniach gry stan przedstawia się następująco: Dr. Tartakower i Sultan Khan 6 i pół p. Rubinstein, Colle, Thomas, Nimcowicz 5 p., Hues, Przepiórka 4 i pół p., Weenink, Marshall 3 p., Soltanbejew, Pleci 2 i pół p.

BERLIN. Rezultat czworomeczu: Kashdan 5, Helling 3 i pół, H. Steiner 2 p. i Sämisch 1 i pół p.

KOPENHAGA. W turnieju miejscowego klubu szachowego zwyciężył E. Andersen przed Rubenem i Olsenem.

PARYŻ. Mistrzostwo klubu „Cercle de la Gauche" zdobył Cukierman, rodem z Polski.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Węgry dotknięte zostały przykrym wypadkiem śmierci wielkiego ongiś mistrza szachowego, L. Forgacsa, znanego także pod nazwiskiem Fleischmann. Urodzony w roku 1882, już jako uczeń szkoły realnej zdradza wielki talent szachowy. W Hanowerze w roku 1902 zdobywa palmę pierwszeństwa przy bardzo silnej obsadzie, we Wiedniu w r. 1905 zajmuje 5—te miejsce, w Barmen w kategorji B w r. 1905 I. miejsce i 3 i 4 z Schlechterem w Norymberdze w r. 1906. 5 miejsce w Ostendzie 1907 r., 3 miejsce w turnieju gambitowym w San Remo 1911, 3 miejsce w Budapeszcie w roku 1912 i 1913. —

MECZ KORESPONDENCYJNY.

2. Askenasy 28... h×g+, 4. Entenberg 27. g1, 5. Wachtel 23... c5, 6. Habima 29... Kg7, 7. Hatikwah 29... Wad8, 8. Hoffmann 25 He2. 9. Yees 27. Gg6, 11. Monasch 28... a5, 12. Neron 28 . G×e4, 13 Paneuropa 29... d2, 14. Horowitz 21. g×f3, 15. Schipper 28... Kh8, 24. Just 14.. f×e5, 25. Skoczek 5. 0—0, 26. Czarny.

Dotychczasowy stan rozgrywek: redakcja wygrała 11 partji, 9 partji białemi a 2 czarnemi.

NADESŁANE

Dr. Weissglas
powrócił
i przyjmuje w chor. serca, nerek i przemiany materji 302-x
Kraków, Gertrudy 2. Tel. 111-30

UPRAW. TECHN. DENTYSTA
KAROL NEBENZAHL
powrócił
i przyjmuje 3022
w Chrzanowie, Aleja Henryka 35

Sodę kaustyczną
amoniakalną oraz bicarbonat
techniczny i chemicznie czysty fabrykatu SOLVAY dostarcza wagonowo i częściowo oraz utrzymuje stale na składzie
Dom Handlowy **I. ENGLANDER**
w Krakowie, ul. Kalwaryjska 66
9-9er Telefon 122-58

Ważne dla maturzystów(tek)!

Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych (T. N. S. W.), licząc się z brakiem nieistniejących od kilku lat kursów abiturjentów, — otwiera z początkiem października b r.

Koedukacyjny wyższy kurs handlowy roczny

w lokalu własnym — Rynek Gł. L. 34, „Pałac Spiski", front II. piętro. — Tamże **WPISY**, informacje, prospekty od godz. 6—7 wieczorem. 4728sa

Wykładać będą wykładowcy Uniwersytetu Jagiell.: Dyrektorzy banków, wybitni profesorowie i specjaliści.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

KTO WINIEN ŚMIERCI POLSKICH LOTNIKÓW?

Warszawskie „ABC" podaje szereg ciekawych wiadomości o ostatnich katastrofach lotniczych w Polsce, stwierdzając, że główną przyczyną wypadków jest brak wydania przez płk. Rayskiego nakazu używania spadochronów przy każdym locie.

W sprawie tej „ABC" pisze: „Ostatnia straszna katastrofa w Warszawie nad ulicą Kopińską, w której śmierć ponieśli śp. podchor. Pędzich i szer. Mrjan, byłaby wzięła zupełnie inny obrót, gdyby lotnicy ci posiadali spadochrony. Uległby zdruzgotaniu samolot — ale uszłaby z życiem jego załoga.

Ale w naszem lotnictwie, w przeciwieństwie do innych państw, niema przymusu zabierania przez lotników spadochronów. Istnieje tylko rozkaz zabierania spadochronów do lotów „niebezpiecznych", wiec np. akrobatycznych lub nocnych. Dopiero po jednej z ostatnich tragicznych katastrof w lotach grupowych — przypłaconej znów życiem ludzkiem — wydano rozkaz używania spadochronów także i do lotów grupowych".

Szkoda, że rozkaz ten wyszedł tak późno — dopiero po tragicznej śmierci 4 lotników.

PRZEMYT LOKOMOTYW

„Ekspress Poranny" donosi z Katowic: Dzięki czujności straży granicznej wykryto poważną aferę przemytniczą, polegającą na przemycaniu parowozów dla tutejszego ciężkiego przemysłu. W ostatnich dniach nadeszła tu za pośrednictwem gdańskiej firmy Hoene lokomotywa niemieckiej fabryki Borsig z przeznaczeniem dla kopalni Blücher w Boguszowicach, należących do dyrekcji kopalń ks. Donnersmarka.

Parowóz został sprowadzony przez firmę Hoene na t. zw. kontyngent gdański, a następnie przemycony do Polski bez uiszczenia opłaty celnej. Lokomotywę skonfiskowano i wymierzono karę podwójną wartości przemyconego objektu w sumie 400 tys. zł.

Afera ta wobec istnienia w kraju fabryk parowozów przy bezrobociu i kryzysie, jest niebywałym skandalem rzucającym ponure światło na stosunki panujące w przemyśle śląskim grawitującym ku Berlinowi.

TRAGEDJA NA SZOSIE POD ZOPPOTAMI

Niedaleko cegielni przy Kaisertal w Zoppot znaleziono wczorajszej nocy leżącego w kałuży krwi, dającego słabe oznaki życia, bezrobotnego szofera Dauberta. W odległości zaś 50 m. dalej zwłoki 20-letniej obywatelki polskiej Klementyny Rode. Obok rannego szofera znaleziono rewolwer oraz pokrwawiony płaszcz.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Daubert, który od dłuższego już czasu utrzymywał stosunek miłosny z Rodówną powodowany rozpaczą na tle nędzy, zabił kochankę, a następnie sam usiłował pozbawić się życia.

NAPAD 5 UZBROJONYCH W KARABINY NA KASJERA

Ze Stanisławowa donoszą: W piątek napadło między gminami Równia—Krasne pięciu osobników, uzbrojonych w karabiny na Alfreda Grünkraffta, kasjera firmy Gläsinger, udającego się wozem do Śliwek z pieniędzmi, przeznaczonemi na wypłatę dla robotników. Zdjąwszy uprząż, napastnicy sterroryzowali jadącego i zrabowali walizę z dość znaczną kwotą pieniężną, listę płac i browning, poczem zbiegli do lasu.

SKRYTOBÓJCZY NAPAD RABUNKOWY

Z Krosna donosi nasz korespondent (a): Dnia 11 bm dokonał zatrudniony w składzie piwa żywieckiego w Krośnie aKzimierz Moskal niezwykle śmiałego napadu w celach rabunkowych na swego chlebodawcę Szmerla Zitronenbauma. Pod pretekstem zasięgnięcia jakiej rady, wciągnął swą ofiarę do piwnicy i przymknąwszy drzwi, rzucił się na podeszłego w latach Zitronenbauma. Obezwładnionego tępem narzędziem i nieprzytomnego ogołocił z kilkuset złotych, niektórych części garderoby i zbiegł. Okropnie zmasakrowany o zniekształconej twarzy chlebodawca, odzyskawszy przytomność doczołgał się do drzwi i przypadkiem odnalezionemu udzielono pierwszej pomocy. Stan poszkodowanego bardzo ciężki, aczkolwiek nie beznadziejny. Za zbiegłym skrytobójcą wszczęły organa policyjne pościg.

ŚMIAŁY MORD RABUNKOWY W BIAŁY DZIEŃ

W Warszawie w domu przy ul. Żórawiej 49, zdarzył się niezwykły mord. Kiedy w piątek o g. 4 popołudniu wracał iż Coro do swego mieszkania, zastł drzwi zamknięte, a na pukanie i dzwonienie nikt nie odpowiadał. Po wywarzeniu drzwi zauważyli domownicy ślady krwi, prowadzące do pokoju służbowego. Tu leżała służąca Stefanja Wojtaniak, której niewykryci zbrodniarze strzaskali głowę tępem narzędziem. W całem mieszkaniu widoczne były ślady gospodarki włamywaczy. Według pobieżnych obliczeń, zbrodniarze zrabowali 2 500 zł gotówką i 2.650 lirów włoskich. Inż. Coro jest obywatelem włoskim. W chwili wejścia inż. Coro do mieszkania, służąca jeszcze żyła, lecz wkrótce z powodu ciężkich ran zmarła.

KATASTROFA SAMOCHODU STAROSTY

Z Grudziądza donoszą: Onegdaj przedpołudniem na szosie opodal Mniszka wydarzyła się się katastrofa samochodowa. Samochód starosty powiatowego Niepokojczyckiego, mijając dwa wozy i rowerzystę, wpadł na brzew rozbijając się zupełnie. Starosta odniósł ciężkie obrażenia twarzy, małżonka jego doznała złamania kilku żeber. Towarzyszący im starosta grodzki Montwiłł doznał złamania obojczyka oraz dwu żeber, zaś szofer pęknięcia przepony brzusznej. Stan starosty Montwiłła jest b. ciężki. Szofera beznadziejny.

WIELKI POŻAR W ŁODZI

W czteropiętrowym gmachu fabrycznym w Łodzi przy ul. Napiórkowskiej 46, należącym do niejakiego Brauna, wybuchł pożar. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej cały gmach spłonął, a następnie runął w gruzy. Straty wynoszą około 200.000 dolarów.

ZE SPORTU

MISTRZOSTWA KRAKOWSKIEGO KLUBU TENNISOWEGO

Wewnętrzny turniej tennisowy o mistrzostwo Krakowskiego Klubu Tennisowego odbył się w ubiegłym tygodniu. Klub ten wykazuje ostatnio wzmożoną działalność, a to dzięki niestrudzonej pracy kierownictwa z p. radcą Allerhandem na czele. Turniej zakończony uroczystem rozdaniem nagród, wykazał wielką poprawę formy u szeregu bardzo dobrze zapowiadających się młodych zawodników. Zaznaczyć należy, że K. K. T. jest jedynym klubem w Polsce, którego czołowi gracze rekrutują się z samych juniorów.

W grze pojedynczej panów trjumfował p. **Rapaport**, przewyższając swych przeciwników przede wszystkiem techniką uderzeń. Jest on również dobrym doublistą o czem świadczy zwycięstwo we finale gry podwójnej wraz z p. Allerhandem jun. — W grach podwójnych wybijał się pozatem p. **Landau M.**, operujący szeregiem dobrze opanowanych i różnorodnych uderzeń, to też bez większego trudu zdobył mistrzostwo w grze mieszanej wraz z p. Braciejowską. Ostatnia była obok p. Scheklówny najlepszą wśród pań.

Wyniki techniczne:

Gra pojedyncza panów: Półfinały: Allerhand jun. — Lichtig 10:8, 6:2, oraz Rapaport — Landau M. 6:4, 8:6. Finał wygrywa Rapaport 6:3, 6:4, 6:2.

Gra pojedyncza pań: Półfinały: Braciejowska — Korngoldówna 6:3, 6:2, Schekówna — Landauówna 6:4, 6:3. Finału jeszcze nie rozegrano.

Gra podwójna panów: Półfinały: Allerhand jun.—Rapaport—Lichtig—Rittermann 3:6, 9:7, 9:7. Landau M.—„Relgow"—Grüner—Scheinbach 6:2, 6:4. Finał: Allerhand—Rapaport—Landau M.—„Relgow" 4:6, 6:4, 6:2, 7:5.

Gra mieszana: Półfinały: Schekówna—„Relgow"—Korngoldówna—Allerhand 7:5, 6:3. Braciejowska—Landau M.—Landauówna—Lichtig 9:7, 3:6, 6:3. (Najciekawsza partja turnieju). Finał wygrywa dobrze zapowiadająca się para Braciejowska—Landau M. 6:0, 8:6.

Turniejem kierował sprężyście p. J. Süsskind.

—o—

LIST Z KRÓLEWSKIEJ HUTY

MAKKABI (KRÓL. HUTA) przystąpiła po reorganizacji wewnętrznej i dokonaniu wyborów nowego wydziału do intenzywnej pracy. Wydział wybrany został w następującym składzie: prezes Dr. Teibeles, wiceprezes inż. Pasternak (sekcja gimnastyczna), sekretarz Turm, skarbnik Juljusberger, wydziałowi Majorczyk Z, (kierownik techniczny), inż. Weindling (sekcja kulturalno- oświatowa), lekarz dentysta Fanty (sekcja lekkoatletyczna), Freund (sekcja kolarska), Braun. Ćwiczenia odbywają się na nowo wydzierżawionej sali i boisku 4 razy tygodniowo w dwóch grupach: młodzieży do lat 16-tu i starszych wzwyż. Sekcja kulturalno-oświatowa utworzy w najbliższym czasie podsekcję nauki języka hebrajskiego, historji żydowskiej i wogóle podtrzymywać będzie ducha żydowskiego u naszej młodzieży. Pertraktujemy już teraz z Dyrekcją Żydowskich Szkół Ludowych, aby nam powierzono przymusową gimnastykę uczniów tych szkół. Dnia 6 grudnia br. przypada termin 5-ciolecia istnienia Makkabi, z okazji czego odbędą się uroczystości jubileuszowe, a celem wygłoszenia propagandowego referatu uprosiliśmy prezesa ŻRWF Dra Lesera z Krakowa. Adres sekretarjatu Makakbi Król. Huta ul. Stawowa 2 na ręce p. M. Turma.

W RADOMYŚLU WIELKIM założony został ŻKS Bar Kochba.

W KOLE (woj łódzkie) nastąpiła fuzja tamtejszych 2 żydowskich klubów. Członkowie „Krafłu" przystąpili gremjalnie do Żyd. Klubu Gimn. Sport. (ŻKGSu).

W CZĘSTOCHOWIE nastąpiło nareszcie definitywne formalne i faktyczne połączenie się ŻTGSu z Wartą pod nazwą „ŻTGS Warta".

MAKKABI W ŻYWCU dokonała otwarcia swego nowego placu sportowego.

WAJNGARTEN, znany mistrz polski w podnoszeniu ciężarów, nie pojechał do Hamburga na mistrzostwa Europy ze względu na trudności finansowe Polsk Związku Atletycznego. Wymowne!

CIĘŻKOATLECI HAKOACHU WIEDEŃSKIEGO wyjechali do Włoch na zawody z teamem Rzymu i Medjolanu.

JENOE KONRAD, znany piłkarz węgiersko-austrjacki, objął trening wielokrotnego mistrza Niemiec IFC w Norymbergji.

RAPID—GENUA mecz piłkarski o puhar środk. Europy wygrał niespodziewanie Rapid aż 6:1.

26 RAZY ZDOBYŁ WILEN mistrzostwo w biegu z płotkami Finlandji.

BETTY NUTHAL zdobyła mistrzostwo tennisowe Ameryki, bijąc we finale Harper. Oczywiście w walce nie brała udziału znana mistrzyni świata Helen Wills—Moody, która wycofała się z aktywnego sportu. Nic dziwnego, otrzymała wszak ostatnio od jednego ze swych wielbicieli tennisowych, starego sensora kalifornijskiego Phalana spadek 20.000 dolarów, z powodu czego cały świat sportowy zajmuje się obecnie kwestją, czy Wills jest nadal amatorem, czy też profesjonalem.

SENSACJA TENNISA AMERYKAŃSKIEGO I ŚWIATOWEGO jest klęska słynnego doubla Allison—Van Ryn w mistrzostwach w walce z parą Lott—Doeg.

—o—

DZISIEJSZE MECZE:

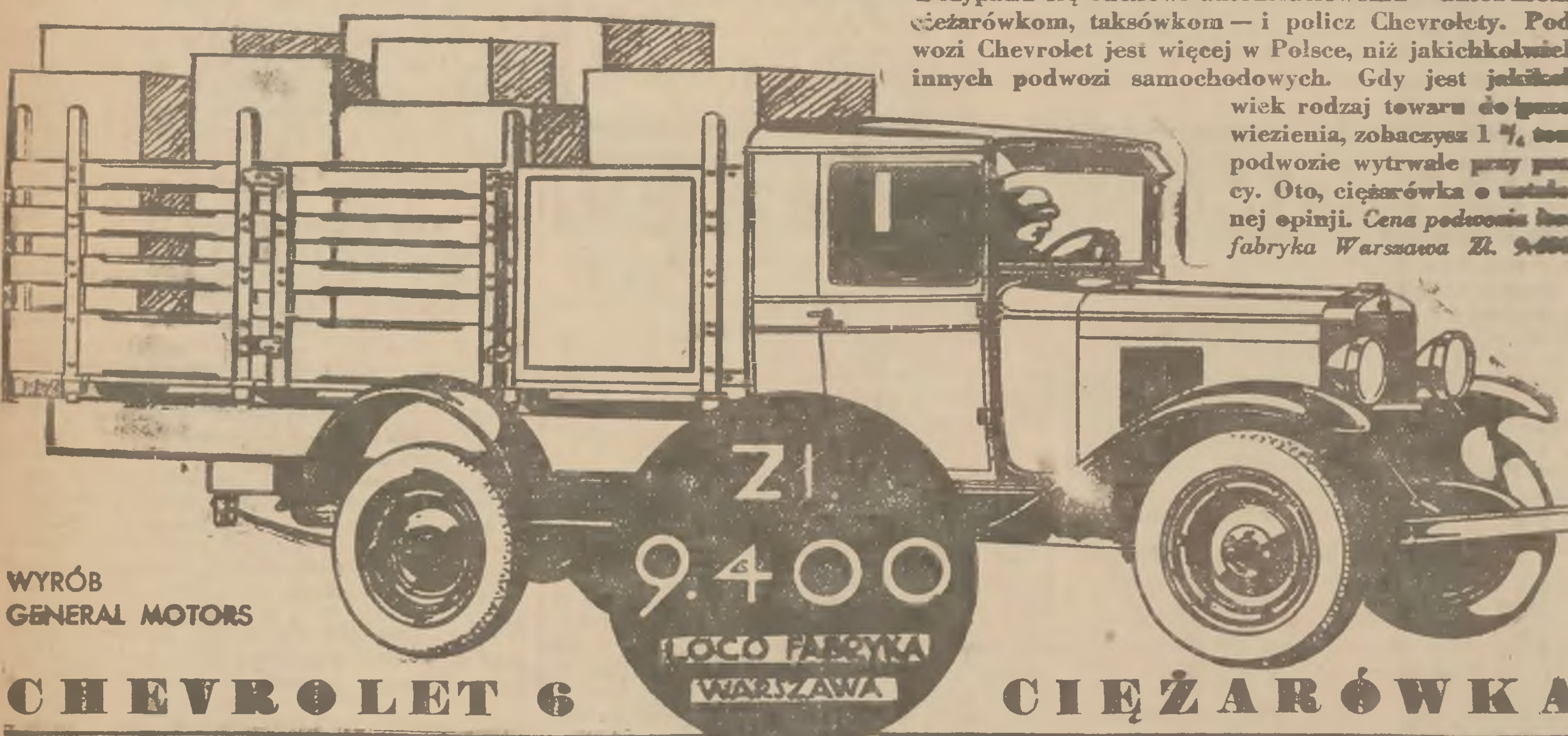
Makkabi—Wawel, godz. 11-ta rano na boisku Cracovii.

Legja—Wisła, godz. 4-ta popoł. na boisku Wisły. Poprzedzi o g. 2'30 spotkanie junjorów Makkabi i Wisły.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK"

Niezawodny towarzysz w pracy..

Przypatrz się ruchowi automobilowemu — autobusom, ciężarówkom, taksówkom — i policz Chevrolety. Podwozi Chevrolet jest więcej w Polsce, niż jakichkolwiek innych podwozi samochodowych. Gdy jest jakikolwiek rodzaj towaru do przewiezienia, zobaczysz 1 ½ ton. podwozie wytrwałe przy pracy. Oto, ciężarówka o ustalonej opinji. ***Cena podwozia loco fabryka Warszawa Zł. 9.400.***



WYRÓB
GENERAL MOTORS

CHEVROLET 6 CIĘŻARÓWKA

GIMNASTYCZNE kostiumy: koszulki 2'90, spodenki 2'50, pantofle od 2'50 — poleca w wielkim wyborze — hurtownie i częściowo: Józef Wurm, Kraków, Szewska 9. 3039x

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Trauguta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

SYPIALNIA wiedeńska w dobrym stanie — do sprzedania: Zielona 16. II. piętro. 3056g

KILIMY artystyczne. — Dywany orjentalne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzyńieckiej. 1296x

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład Sebastjana 7. 595x

KUPNO

KUPUJE garderobę męską używaną. Zawiadomienie pocztówką lub ustne: Schmaus, Kraków Szeroka 22. 1338g

---

I. G. Bathelta Synowie, Fabryka Sukna, Bielsko, w likwidacji

Karol Riesenfeld, Fabryka Sukna, Bielsko, w likwidacji

Z dniem 25 sierpnia b. r. rozpoczynamy drobną sprzedaż naszych zapasów 2812x

TOWARÓW MĘSKICH, DAMSKICH

i kamgarnów na mundury dla PP. Oficerów

Sprzedaż odbywa się codziennie od 8—12 przedpołudniem i od 2—5 popołudniu w składach firmy Karol Riesenfeld, Bielsko, ulica Kazimierza Wielkiego 22.

POSIADAM wykształcenie handlowe, poszukuję praktyki biurowej, sobota wolna. Pierwsze 3 miesiące bezpłatnie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Praca“. 1368g

PRAKTYKANTKA biurowa, z ukończonym kursem handlowym, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Pilność“ do Adm. „N. Dziennika“ 1234x

UCZCIWY podurzędnik, lat 32, żonaty, rz. kat., inteligentny, poszukuje od 1 października zajęcia woźnego, inkasenta, magazyniera, manipulanta drzewnego w Krakowie lub na prowincji. Najlepsze świadectwa, skromne wymagania. Łaskawe zgłoszenia: Kraków. Skrytka pocztowa 369. 3029er

SZYJĘ napierśniki, staniczki, kombinacje, oraz konfekcję damską i dziecięcą: Feldblumowa, Sebastjana 32. 1390g

MAGISTRA farmacji nowego typu, z praktyką 3-miesięczną poszukuje dalszej praktyki w aptece. Zgłoszenia pod „Magistra“ do Adm. „N. Dziennika“. 1332g

---

CZYTELNIA NAUKOWA I BELETRYSTYCZNA
w Krakowie, ul. Św. Jana 8.

Fürstin Pless — Tanz auf dem Vulkan.
Freifrau Reibnitz—Maltzan — Gestalten vom letzten Zarenhof.
Sheridan Clara — Ich, meine Kinder und die Grossmächte.
Anonymus — Gestalten rings um Hindenburg.
Natonek — Geld regiert die Welt.
Schneider—Schelde — Kies bekennt Farbe.

Dwa pokoje z kuchnią

ewentualnie pokój z kuchnią, za czynszem z góry, lub odstępnem, wynajmę. Zgłoszenia pod „Młode małżeństwo“ do Adm. „N. Dziennika“. 2168x

▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

UWAGA!

MARKUS ÜBERSFELD, KRAKOWSKA 13, I. piętro sprzedaje na święta po cenach konkurencyjnych najlepsze gatunki talesów wełnianych i jedwabnych **Poleca: Tales kompletny z bortą złotą lub srebrną za zł. 13'—**

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości

KAWY

Nr. 1	Zł. 14.40	Nr. 4 „ „	8.80
„ 2 .	„ 12.—	„ 5 „	8.—
„ 3	„ 9.60	„ 6 „	6.40

poleca

Wojciech Olszowski, Kraków, Mały Rynek

Dla P. T. kupców, restauratorów, pensjonatów, kawiarń i spółdzielni odpowiedni rabat.

KRONIKA

Wschód słońca 5. m. 08

Wrzesień 14 Niedziela 21 Elul 5690

Zachód słońca 5. m. 56

Zwłoki dla zakładów uniwersyteckich

W departamencie służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych załatwiono w porozumieniu z ministerstwem oświaty sprawę dostarczenia zwłok dla zakładów uniwersyteckich. Ministerstwo stwierdza, że brak materjału prosektoryjnego do studjów anatomicznych na zwłokach ludzkich odczuwany jest dotkliwie przez zakłady uniwersyteckie. Brak ten uniemożliwia studentom odrabianie niezbędnych ćwiczeń i niejednokrotnie jest powodem tarć pomiędzy studentami chrześcijańskimi a żydowskimi. Wobec tego ministerstwo poleca wojewodom, ażeby przypomnieli zainteresowanym czynnikom treść zarządzenia ministerstwa zdrowia z 29 stycznia 1923 r. i zażądali w interesie porządku publicznego i prawidłowego biegu zajęć w uniwersytetach, ścisłego przestrzegania przepisów wymienionego zarządzenia.

Równocześnie ministerstwo wyjaśnia, że za **rodzinę, która może się w myśl omawianego zarządzenia wciągu 48 godzin po zgonie zgłosić po odbiór zwłok, należy uważać: pozostałego małżonka, o ile nie jest separowany, krewnych zstępnych, krewnych wstępnych, krewnych bocznych do 4-go stopnia pokrewieństwa, powinowatych w linji prostej do 1-go stopnia. Osoby zgłaszające się po odbiór zwłok, celem pochowania, muszą udowodnić, że są członkami rodziny w znaczeniu wyżej wymienionem, a to za pomocą zaświadczenia, uzyskanego przez powiatowe władze administracyjne.**

—o—

— **DYŻUR APTEK**. Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 43, Gertrudy 1, Krowoderska 71, Konopnickiej 1, Krakowska 9, Kalwaryjska 27, tylko dyżur dzienny: Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, al Królewska 5, Dietla 76

— **BIURO WYBORCZE ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ**. W związku z wyborami do Sejmu i Senatu Organizacja Sjońska uruchomiła Biuro Wyborcze, mieszczące się przy ul Stradom 15, of I p. Telefon 108—84

— **Z POWODU ZGONU ŚP PROF. EMILA GODLEWSKIEGO SEN.**, złożył wojewoda krakowski kondolencję rodzinie śp. Zmarłego, Akademji Umiejętności, oraz rektorowi i senatowi akademickiemu Uniwersytetu Jagiellońskiego W pogrzebie śp. prof. Emila Godlewskiego, sen. przyjął udział w imieniu Wojewody krakowskiego wicewojewoda Mikosz.

— **ZNIŻKA CENY CHLEBA JASNEGO**. Magistrat podaje do wiadomości, że od poniedziałku dnia 15 września br. może być pobierane tak w sklepach piekarnianych jak i spożywczych za 1 kg chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez najwyżej 40 groszy. Ceny innych gatunków chleba pozostają bez zmiany.

— **MIEJSKI URZĄD ZDROWIA ZWRACA UWAGĘ PP. LEKARZY**, wykonywujących praktykę w mieście Krakowie, że w myśl art. 3 ustępu b punkt 2 ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. Dz. U. RP. Nr. 67, poz. 402, obowiązani są do zgłaszania Władzom administracji ogólnej I instancji (Miejskiemu Urzędowi Zdrowia) każdego chorego, u którego stwierdzą gruźlicę niebezpieczną dla otoczenia.

— **CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE**. W czasie od 7 do 13 września br. zgłoszono następujące choroby: szkarlatyna 12, dyfterja 4, tyfus brzuszny 1, koklusz 1, róża 1, odra 2, meningitis epidemica 1.

— **WYPADŁ Z POCIĄGU**. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe do Zabierzowa, gdzie z jadącego pociągu wypadł St. Rytlik (l. 14) uczeń szkoły gospodarskiej z Chrzanowa. Rytlik doznał wstrząsu mózgu. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

— **ZA NIEBEZPIECZNE POGRÓŻKI PRZECIW ŻONIE**. Markocki Feliks (lat 36) robotnik zam. przy ul. Gęsiej 8, przytrzymany został za niebezpieczne pogróżki, skierowane przeciw swej żonie Antoninie. Markocki wystrzelił przytem w mieszkaniu sąsiadki dwukrotnie z rewolweru, któ ry w czasie przytrzymania od niego odebrano.

Wielka niewiadoma

Horoskopy niemieckich wyborów

Dziś odbywają się wybory do parlamentu niemieckiego. Gorączka wyborcza osiągnęła maksimum na pięcia, co godzinę zalewa ulice Berlina i innych większych miast morze plakatów, to poważnie apelujących do sumienia wyborców, to posługujących się satyrą i karykaturą.

Trudno przewidzieć rezultat wyborów. Można jednak przypuszczać, że centrum wejdzie do parlamentu w dotychczasowej sile, chociaż ze względu na panujące w Niemczech bezrobocie może ponieść małą porażkę i stracić kilka mandatów robotniczych. Znawcy niemieckich stosunków przewidują, że partja ludowa poniesie klęskę ponieważ orjentowała się na prawicę i nie chciała przystąpić do bloku z partją państwową, by w ten sposób utworzyć wspólny front mieszczaństwa tak przeciw prawicy, jak i lewicy. To niejasne i niezdecydowane stanowisko partji, z której wyszedł Stresemann, może dla niej pociągnąć fatalne następstwa. Także nie przepowiadają zbyt dużego trjumfu partji państwowej, powstałej, jak wiadomo, ze zlepku dawnych demokratów z Młodo-Niemcami pana Mahrauna. Niezawiśli demokraci, stanowiący lewe skrzydło dawnej partji demokratycznej, wzywają swoich sympatyków i zwolenników do głosowania na listę socjalno-demokratyczną.

Socjalni demokraci prawdopodobnie uratują swój stan posiadania, którego nie osłabi ewentualna strata kilku mandatów. Komuniści, którzy dotychczas buńczucznie występowali jako spadkobiercy socjalnych demokratów, stracili nieco na rezonie, obawiając się, że demagogiczna rywalizacja z hitlerowcami wyjdzie tylko tym ostatnim na korzyść.

Zawodowi fabrykanci prognostyków wyborczych przepowiadają Hugenbergowi, że wyjdzie obronną ręką z opresji. Nar. socjaliści z pod znaku Hitlera są jedną wielką niewiadomą. Niektórzy przypuszczają, że wejdą do parlamentu w sile 50 członków, a sam Hitler przygotowuje się do odegrania decydującej roli oświadczając, że zgodzi się na koalicję z innemi prawicowemi partjami i przystąpi do czegoś, co my w Polsce nazywamy „centroprawem“, jeśli otrzyma dla swego stronnictwa przynajmniej dwie ważne teki, a przedewszystkiem ministerstwo spraw wewnętrznych. Inni utrzymują, że Hitler ma zbyt duży apetyt i że trjumf jego jest przedwczesny gdyż wejdzie on do parlamentu najwyżej w sile 30 posłów.

Z „BAGATELI“

„Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“

Jeśli pierwszemu programowi zarzuciłem, że ma zbyt mało politycznej satyry, cóż dopiero można powiedzieć o drugim? Przewaga sentymentalnych wierszyków, w których lubuje się p. T. Sygietyński, literacki kierownik „Bagateli“. W ten sam ton zalzawionego konwencjonalizmu literackiego uderza też p. Sin-alco (względnie p Krakowiecki, o czem nas poinformował zapowiadacz p. Sygietyński) w swym nastrojowym wierszu „Tak dawno, a jakby wczoraj...“

A jednak drugi program „Bagateli“ wcale miłe i sympatyczne pozostawia wrażenie. Widoczną jest praca i troskliwa dbałość o stronę zewnętrzną, a druga część programu jest naprawdę dobra. „Sąd na Dalekim Zachodzie“ jest dowcipnym skeczem, kończącym się nawet polityczną pointą — jedyna zresztą w całym programie polityczna aluzja Do nader udanych numerów z pierwszej części należy „Marie- Marion“ w wykonaniu p. Mierzejewskiego i zespiewanego ze sobą kwartetu „Bagateli“, który po angielsku nazywa się „The Singing- Four of Bagatela“ (och, jak ciężko to wy powiedzieć!) „Taniec marynarski“ w wykonaniu pp. Aleksandryjskich i całego zespołu, wreszcie „Straż nad Bałtykiem“. Z drugiej części przedewszystkiem świetne „Tango“, które odtańczyli pp. Aleksandryjscy i „Przybyli autem“. P. Łozińska tym razem nie miała odpowiedniego dla siebie repertuaru, p. Nobisówna — dtto

Zapowiadali p. Danecki, p. Sygietyński, pani Burbianka i — „Bagatelki“. Moassi.

—o—

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO**. „Potrójne wesele“, poprzedzona tak ogromnym rozgłosem komedja, spotkała się także i w Krakowie z wyjątkowem zainteresowaniem. Na premjerze teatr wypełniony, przyjął sztukę nader sympatycznie. Interesująca ta nowość grana będzie przez wszystkie dni następnego tygodnia bez przerwy. Dziś popołudniu po cenach zniżonych wyborna komedja Herczego „Niebieski lis“, którą jutro odegra zespół krakowski w Cieszynie.

— **„KTO RAZ SPRÓBOWAŁ, TEN ZECHCE JESZCZE RAZ“**. Nowa szlagierowa rewja w teatrze „Bagatela“ uzyskała rekord powodzenia. Publiczność entuzjastycznie oklaskuje codziennie wykonawców za każdy numer programu, a ogólny podziw budzą wspaniałe dekoracje i kostjumy.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Niebieski lis“ (ceny zniżone); wiecz. „Potrójne wesele“.

Poniedziałek: „Potrójne wesele“

Teatr krakowski w Cieszynie. Poniedziałek: „Niebieski lis“.

„BAGATELA“

Niedziela pop.: „I znów Bagatela gra“; wiecz „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“.

Poniedziałek: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz“.

Szwedzka ekspedycja archeologiczna na Cypr

Ekspedycja archeologiczna, pracująca obecnie przy wykopaliskach na wyspie Cypr, podczas prac otsatnich natknęła się na takie przedmioty, jak złote pierścionki, naramienniki, rzeźbione ręczne lusterka itd., spoczywające w ziemi od 3 do 4 tysięcy lat.

Odkrycia te poczyniono przy rozkopywaniu starożytnych grobowców w pobliżu wsi Enkomi na Cyprze. Zwłoki tam pochowane, ubrane były w bogate szaty, nabijane złotemi blaszkami. Na głowach trupów znaleziono złote djademy z wyrytemi na nich figurami zwierząt i ludzi. Przy zwłokach znaleziono również drogie wazy, w których prawdopodobnie zostawiano zmarłym jedzenie.

Według ogólnych domysłów groby te pochodzą z epoki bronzowej na wyspie Cypr.

לשמוע אל הרנה ואל התפילה!

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że zostaną odprawione **nabożeństwa dla mężczyzn i kobiet w sali Teatru Żydowskiego, — Kraków, ul. Bocheńska l. 7, w dni świąteczne Rosz Haszana i Jom Kipur**, z zapewnionym udziałem wybitnych kantorów, wraz z chórem. — Pozostałe bilety po nader przystępnych cenach są jeszcze do nabycia codziennie od godz. 10—12 i od 3—7, we firmie A. Fischhab, ul. Grodzka 46, oraz od godz. 9 wiecz. w kasie Teatru Żydowskiego, przy ul. Bocheńskiej l. 7.

1385g **ZARZĄD.**

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Ludzie bez oblicza“ (Harry Peel).
WARSZAWA: „Pat i Patachon jako policjanci“

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Rio- Rita“.
SZTUKA: „Czarna gwardja“.
UCIECHA: „Lokomotywa“ (Lon Chaney).
WANDA: „Pochodnia“.

—o—

KOMUNIKATY

— **UROCZYSTE ZGROMADZENIE NA RZECZ PRACUJĄCEJ PALESTYNY**. W związku z I-ym Kongresem światowym dla Pracującej Palestyny, zwołuje Ż. S. P. R. „Poale Sjon (zjedn. i CSP. prawica) na dziś niedzielę godz 8 wiecz. do sali Teatru Żyd., Bocheńska 7, Uroczyste Zgromadzenie manifestacyjne. O celach i zadaniach światowego Kongresu dla Pracującej Palestyny oraz aktualnych problemach palestyńskich mówić będą: Naftali Birnhack, Ch. Friedberg. Ch Henig.

— **DZIŚ PUNKT. O GODZ. 3'30 POP. WZSZY KURS KORESPONDENCJI NIEMIECKIEJ DLA AWANSOWANYCH** (ze szczególnem uwzględnieniem stylistyki i gramatyki) przy Kole Żyd. Prac. Umys. „Awodah“ (Starowiślna 68, III. p. of.)

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK“

Ostatnie nowości jesienne po znanych niskich cenach **TÜRKEL** 3074 KRAKÓW ul. FLORJAŃSKA 22

Igrzyska Kobiece w Pradze

Światowe gry kobiece — Defile kobiet-atletek. — Powodzenie Olympjady. — Walka o zdrową kobietę. — Propaganda sportu kobiecego.

Światowe gry kobiece, odbywające się w początku września w Pradze, wywołały wielkie zainteresowanie nietylko w kołach sportowych, lecz i w szerokiem społeczeństwie. Liczba osób na praskim stadjonie w ciągu trzech dni wynosiła 60.000. Młode przedstawicielki 17 narodowości — niektóre z nich były zdaleka z Japonji i Kanady, — przyjęto w Pradze bardzo serdecznie. Idea Olimpjady kobiecej — to walka o zdrową, silną fizycznie i duchowo kobietę. Ideę tę przyjmują mężczyźni i kobiety. Kształty, mężność i energja atletek, które się zjechały w Pradze, świadczą o tem, jak wielkie rezultaty osiągły one w dziedzinie wzmocnienia i uzdrowienia młodzieży kobiecej.

Otwarcie III. światowych gier kobiecych nastąpiło w sobotę 6 września. Praski stadjon sportowy był przepełniony. Na trybunach głównych było wielu gości honorowych, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i ministerstw, prezydent miasta Pragi, Dr. Baxa, członkowie prezydjum Międzynarodowej Federacji Sportu Kobiecego z prezeską p. Milliat na czele i inni.

Najruchliwsze życie zaznacza się poza trybunami, gdzie przygotowuje się defile uczestniczących w Olimpjadzie. Są tu rozmaite narodowości, słychać rozmowy w rozmaitych językach. Największą uwagę zwracają na siebie Japonki z ich faworytką Hitomi na czele. Czarne warkocze Japonek wyraźnie się odbijają na tle jasnych, obciętych włosów przedstawicielek narodów północnych. Najwięcej rozmawia się w językach czeskim, francuskim, niemieckim i angielskim, polskim i serbo—chorwackim. Przedstawicielek tych narodowości jest na Olimpjadzie najwięcej.

Początek Olimpjady obwieszczono trzema strzałami armatniemi. Jeszcze brzmiało echo ostatniego strzału, gdy ukazały się pierwsze postacie uczestniczek. Za sztandarem olimpijskim szły (według abecadła) Angielki, Belgijki i t. d. Pstrą wstęgę tworzyły sztandary narodowe. Ostatnie szły atletki Czeskosłowackie.

Wśród oklasków publiczności ustawiły się uczestniczki w szeregu przed trybuną. Po uroczystej ciszy zabrzmiała melodja czeskosłowackiego hymnu narodowego. Prezes honorowy III. światowych gier kobiecych, pełnomocny minister Dr. Szwagrowski wygłosił przemówienie, w którem serdecznie powitał uczestniczki uroczystej manifestacji kobiecej kultury fizycznej i przedstawicielki 17 narodowości z trzech części świata — Europy, Ameryki i Azji. — Zwracając się do obecnych dziennikarzy, prosił o podkreślenie w komunikatach konieczności wspierania wychowania fizycznego kobiet przez społeczeństwo, aby jaknajprędzej zniwelować ujemne skutki wojny światowej, która tak szkodliwie wpłynęła na zdrowie nietylko mężczyzn, lecz i kobiet. Przemówienie swoje zakończył życzeniem powodzenia Olimpjadzie i kobietom wszystkich krajów i narodowości.

Prezydent miasta Pragi, Dr. Baxa, w imieniu miasta powitał serdecznie uczestniczki Olimpjady, poczem minister Dr. Szwagrowski otworzył III. Międzynarodowe Gry Kobiece. W chwili tej wzniosło się w powietrze 1000 gołębi, które zakomunikowały rozmaitym krajom otwarcie w Pradze Olimpjady.

Oficjalna część programu była skończona. Gimnastyczna część rozpoczęła się wystąpieniem 2.000 czeskosłowackich młodych sokołek w ćwiczeniach wolnych. Następnie rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o których przebiegu już donieśliśmy.

Najbardziej ruchliwym był dzień drugi Olimpjady (niedziela). Publiczność już miała swoje faworytki. Za każdym razem, gdy na stadjonie ukazała się postać Japonki Hitomi, słychać było skandowane — Hi— to — mi. — Z wielką sympatją witano każde wystąpienie amerykańskiej Polski. Walaszewiczówny i Konopackiej—Matuszewskiej.

Publiczność czeska najserdeczniej wita słowiańskie uczestniczki zawodów. Publiczność niemiecka przyjmuje głośnemi oklaskami atletki niemieckie i austrjackie. W razie wielkiego sukcesu i zwycięstwa rekordowego publiczność ocenia zjawisko to z punktu widzenia czysto sportowego, sympatje narodowe są na drugim planie.

Kobiece gry sportowe toczyły się w Pradze trzy dni. Prócz zawodów lekkoatletycznych na stadjonie, odbywały się zawody w pływaniu i w strzelaniu. Olimpjada zakończyła się urządzeniem wieczoru ku czci uczestniczek zawodów przez Praską Radę Miejską w poniedziałek 8 września.

III. Olimpjada Kobiet w Pradze bardzo się przyczyniła nietylko do rozwoju sportu kobiecego lecz i do wzajemnego zapoznania się i zbliżenia kobiet 17 narodowości, które brały udział w Olimpjadzie. — Wielka ta uroczystość kobiecej kultury fizycznej miała wielkie znaczenie nietylko sportowe, lecz i towarzyskie. (CEPS).

Z MODY

Suknie bez paska



Dzisiejsza moda — jak wiemy — surowo nakazuje noszenie przy każdej sukni paska w naturalnej wysokości w tzw. „pasie“. Ale co mają robić te panie, dla których noszenie paska w tem miejscu oznacza zniekształcenie figury? Otóż dla tych osób, jak również i dla pań tęższych, choć zupełnie proporcjonalnie zbudowanych, a takich jest bardzo wiele, moda przewiduje rozmaite odchylenia od obowiązującego elegantkę wyżej podanego prawa.

Odchylenia te polegają na tem, że zamiast całego paska, daje się tylko paski z boku, tyłu, lub same nawet tylko wiązania z tyłu, które działają optycznie w ten sposób, że zwężają linję pasa i poszczuplają. Można też zamiast paska zaznaczyć tylko linję pasa przez zakładki, co też niejednokrotnie korzystnie wygląda.

I tak na rycinie naszej widzimy parę modeli, uszytych w ten sposób, że właściwego paska nie posiadają, jednak podkreślają linję stanu i w ten sposób czyniąc zadość wymogom ostatniej mody, nie szpecą jednak żadnej figury.

Model 1): to sukienka jedwabna, której góra uszyta w formie bluzki jest z boku i tyłu lekko podrzucona, a zaczynający się z boku pasek jest w tyle związany na kokardę.

Model 2): przedstawia suknię elegancką w rodzaju „princesse“, pozbawioną pasa wogóle, a linja stanu zaznaczona jest drobnemi zakładkami z boku, które powodują lekkie podrzucenie bluzy.

Na modelu trzecim widzimy młodocianą sukienkę z zakładeczkami w pasie i przypiętą w tyle płasko nałożoną kokardą.

Ostatnia suknia, bardzo w fasonie skromna, nadaje się do przerobienia ze starszej sukni, a wskutek swego kroju poszczuplającego jest odpowiednia dla pań starszych a tęższych

Pogrzeb bohaterskiego lekarza

W Anglji temi dniami odprowadzono do grobu, jak bohatera, 75-letniego lekarza londyńskiego, dr. Leonarda Portal Marka

Dr. Mark cierpiał od 25 lat na „acromegalję“, chroniczną nerwową chorobę, wywołaną małem nabrzmieniem mózgu, a objawiającą się strasznemi bólami głowy i stopniowem grubieniem kości w głowie, tułowiu, rękach i nogach.

Przed ćwierć wiekiem nieszczęśliwy lekarz dowiedział się o swojej chorobie, podsłuchawszy rozmowę o sobie, prowadzoną przez innych lekarzy.

Zamiast rozpaczy i przygnębienia, dr. Mark postanowił wyciągnąć z tego faktu korzyść dla ludzkości i spisywał dokładnie pamiętnik o umysłowym i fizycznym przebiegu swego cierpienia w nadziei, że w przyszłości da się z jego pamiętnika wyciągnąć wnioski, doprowadzające do zmniejszenia cierpień innych chorych, albo nawet do ich uleczenia.

Pamiętnik ten, zapisany w testamencie szpitalowi, którego był dyrektorem, kończy się na dwa dni przed śmiercią zapiskiem o ostatniej przechadzce, jaką autor odbył i o objawach, jakich wtedy doznał.

Projekt neutralizacji korytarza

Głos pisma francuskiego

Paryska „La Volonte“ z 11 bm. w art. Maurycego Privat występuje z nową propozycją „rozstrzygnięcia kwestji korytarza“ pomorskiego. Autorowi chodzi o „zneutralizowanie całego korytarza oraz o powierzenie go Lidze Narodów“. Według autora artykułu byłoby to rozwiązanie bynajmniej nieupokarzające dla Polski i przeciwko niemu Polska nie powinnaby oponować Polacy oczywiście będą protestowali, Niemcy będą podnosili gwałt, lecz byłoby to rozwiązanie tak rozsądne i mające na przyszłość tak doniosłe znaczenie, że opinja publiczna ucieszyłaby się niem niezawodnie. „Czem jest ostatecznie Pomorze? Zwykłym korytarzem. Któż pilnuje korytarza w posiadłościach prywatnych? Dozorcy domów. Niech więc Liga Narodów będzie tym dozorcą“.

Sensacyjny memorjał niemieckiego pacyfisty

Karol Mertens ostrzega Ligę Narodów przed zbrojeniami niemieckiemi

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 13. 9. (R) Znany niemiecki publicysta i pacyfista Karol Mertens, przebywający obecnie w Genewie na zgromadzeniu Ligi Narodów z ramienia jednego z zachodnio-niemieckich dzienników, przesłał wszystkim 54 delegacjom zgromadzenia Ligi Narodów oraz całej prasie światowej obszerne memorandum w języku francuskim i niemieckim, w jakiem zwraca całemu światu uwagę na niebezpieczeństwo, grożące pokojowi świata ze strony Niemiec Memorandum zawiera ciężkie oskarżenia, skierowane przeciwko niemieckiej polityce zagranicznej, przeciw najwpływowszym osobistościom obecnego rządu, a przedewszystkiem Reichswehry. Memorandum Mertensa podaje szczegółowe dane statystyczne, odnoszące się do tajemnych zbrojeń Niemiec i tajnej fabrykacji materjału wojennego i udowadnia, że Niemcy posiadają dziś armję 374-tysięczną, podczas gdy polska armja liczy 329 tysięcy żołnierzy. Żądane przez Niemcy wyrównanie zbrojeń i uwolnienie zbrojeń niemieckich od kontroli — pisze dalej Mertens. — dałoby Niemcom w ręce potęgę, którą radykalni politycy gwałtu użyliby do tego, aby Niemcy wtrącić ponownie w najgroźniejsze nieszczęście. Okazywana rzekoma pokojowość niemiecka i cała dotychczasowa orjentacja niemieckiej polityki zagranicznej jest tylko cynicznym podstępem, obliczonym na zmylenie czujności opinji świata.

Memorandum Mertensa wywołało w kołach delegacyj wrażenie wprost niesłychane, a wśród delegacji niemieckiej konsternację.

Dalsza dyskusja o Paneuropie

Genewa 13. 9. (R) Podczas dzisiejszej debaty na zgromadzeniu Ligi Narodów zabrał głos członek szwajcarskiej rady związkowej Motta. Oświadczył on, że wedle jego zdania, federacja państw europejskich jest raczej kwestją moralną, aniżeli kwestją organiczną. Najpierw należałoby osiągnąć jedność duchową między państwami europejskiemi. Sprawy europejskie — dowodził mowca — są sprawami, dotyczącemi bezpośrednio wszystkich państw świata. Z tego powodu nie jest możliwe, aby kwestję paneuropejską załatwiano w niezależności od Ligi Narodów. Motta wypowiedział się przeciw tworzeniu odrębnej organizacji i wypowiedział się za włączeniem kwestji paneuropejskiej do Ligi Narodów. Sprawa ta musi być najpierw poddana pod obrady komisji politycznej zgromadzenia Ligi Narodów. Zgromadzenie Ligi Narodów musiałoby następnie ustanowić komisję rozpoznawczą, która wyniki prac swych przedłożyłaby zgromadzeniu Ligi Narodów w roku przyszłym.

Dziennik Strindberga

Opis tragicznej wyprawy polarnej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Sztokholm 13 9 (R) „Dagens Nyheter" ogłasza dziś opis pierwszej części podróży balonowej ekspedycji Andreego wedle dziennika Strindberga Z opisu wynika, że przez pierwsze 24 godziny słychać było silny świst, pochodzący z głównego wentyla. Balon leciał początkowo z szybkością siedmiu metrów na sekundę, utrzymując się na wysokości 500 metrów W następnym dniu balon obniżył się do wysokości 300 metrów Świst słychać było w dalszym ciągu. Niedługo potem balon wzniósł się jeszcze raz na 600 metrów a później spadł do 400 metrów, mimo, że Fraenkel i Strindberg wyrzucili piasek i pływak Rano 13 lipca balon uniósł się ponownie na wysokość 600 metrów. Mieli nadzieję, że uda im się pozostać już na tej wysokości, gdy nagle balon zniżył się znowu i zakotwiczył się na lodowcu. Silniejszy podmuch wiatru uwolnił ich wprawdzie, jednak chwilę później balon opadł na lód Wysokość słońca 15 lipca o godz 1'5 podana jest na 85 stopni i 19 minut. Wedle szkica mapki w chwili lądowania na krze lodowej znajdowali się pod 83 stopniem 4 min. szerokości północnej.

Mecz lekkoatletyczny Czechosłowacja-Polska

Czesi prowadzą w pierwszym dniu 45:33

Brno. 13. 9. W dniu dzisiejszym rozpoczął się tutaj międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny, pomiędzy reprezentacjami Polski i Czechosłowacji. W ogólnej punktacji pierwszego dnia zawodów. prowadzi Czechosłowacja przed Polską, w stosunku 45:33. Do tak wysokiego dotychczasowego, przyczyniła się w pierwszym rzędzie słaba forma sprinterów polskich, którzy przegrali bieg na 100 m. i sztafetę 4x100 m. Niespodzianką było zajęcie dwóch pierwszych miejsc na 400 m. przez Biniakowskiego i Piechockiego. Pętkiewicz i Kusociński, przez nikogo niezagrożeni, jak było do przewidzenia, stoczyli piękną walkę, z której zwycięzcą wyszedł Pętkiewicz, po pięknym finiszu. Wyniki techniczne dnia pierwszego zawodów były następujące:

100 m.: 1) Engel (Cz.) 10'8 sek. 2) Jahn (Cz), 3) Sikorski (P), 4) Szejnach (P.).

110 m. przez płotki: 1) Jandera (Cz.) 15'4 sek., 2) Nowosielski (P) 15'8, 3) Zajusz (P) zdyskwalifikowany za przewrócenie 3 płotków.

400 m.: 1) Biniakowski (P) 50'4 sek., 2) Piechocki (P) 51'4, 3) Knenicky (Cz).

Pchnięcie kuli: 1) Douda (Cz) 14'88 rek. Czech., 2) Chmelik (Cz.) 14'01, 3) Heljasz (P) 13'36, 4) Cejzik (P) 12'71.

Skok w zwyż: 1) Horak (Cz) 1'75 m., 2) Luckhaus (P) 1,70, 3) Hoffmann (Cz) 1'70.

Bieg 1.500 m.: 1) Petkiewicz (P) 3'58 min., 2) Kusociński (P) 3.59.2, 3) Drozdacz (Cz) 4'10.8.

Rzut oszczepem: 1) Chmelik (Cz) 57'66 m., 2) Mikrut (P) 55'57 3) Luckhaus (P) 54'52

Sztafeta 4x100 m.: 1 Czechosłowacja w składzie: Jahn, Vykoupil, Engel, Knenicky, w czasie 43,2 sek 2) Polska w składzie: Sikorski, Trojanowski II, Biniakowski, Szejnach, w czasie 44 sek.

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg zawodów.

—o—

Makkabi — Legja

W dniu wczorajszym rozpoczął się na boisku Wisły męski mecz lekkoatletyczny pomiędzy drużynami Makkabi i Legji. Ulewny deszcz i, co za tem idzie, rozmiękle bieżnia i skocznia, wpłynęły w znacznym stopniu na obniżenie poziomu wyników. Wyniki pierwszego dnia zawodów były następujące: Bieg 200 m: 1) Kopeć (L) 25 sek, 2) „Jurek" (M), 3) Kupfer (M) Bieg 1500 m: 1) Goldfinger (M) 4.34 2) Katzengold (M), 3) Szlaga (L) Pchnięcie kuli: 1) Turecki (L) 9,65.5, 2) Still W (M) 9.54.5, 3) Feig (M) 9.40.5 Skok w dal: 1) Feig (M) 5.85, 2) Mytar (L) 5.61.5, 3) „Jurek" (M) 5.49 Bieg 5.000 m.: 1) Szlaga (L) 18.21 min., 2) Reich (M), 3) Spytkowski (L). Bieg sztafetowy 4x100 m: Legja 49.2 2) Makkabi. Makkabi biegła z dwoma rezerwowymi zawodnikami.

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg meczu W programie biegi 100 m, 400 m, 10.000 m, sztafeta 800. 400—200—100 m, rzuty oszczepem i dyskiem, skok w wzw. Równocześnie odbędzie się kobiecy pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu z udziałem najlepszych zawodniczek krakowskich. W programie pięcioboju: biegi 60 m., 200 m, skok w dal, rzuty dyskiem i oszczepem. Początek zawodów punktualnie o godzinie 9.30 przedpołudniem na boisku Wisły, bez względu na pogodę.

Start do nowego lotu przez Atlantyk

Londyn 13. 9. (R) Lotnicy Carter, Rollboyd i Harry Grace wystartowali dziś z Montrealu na jednopłatowcu „Columbia" do Anglji. Lotnicy zamierzają lądować w Harbour Grace na Nowej Funlandji i dopiero po uzupełnieniu benzyny i w razie sprzyjającej pogody odlecą po lotu ponad Atlantykiem.

Samolot spłonął — lotnicy ocaleli

Nowy Jork 13 9. (R) Koło wysp Bahama spadł wczoraj samolot lotnika transatlantyckiego kapitana Lewisa Yanceya który wraz z dwoma towarzyszami wracał do Nowego Jorku z trzech miesięcznej podróży, podczas której przeleciał przestrzeń wynoszącą 20 tysięcy km. Aparat zapalił się i spłonął doszczętnie. Lotnicy wyszli cało.

Samolot Marsylja — Algier zatonął

Paryż. 13. 9. (R) Od czwartku rano zaginął francuski samolot pocztowy kursujący na linji Marsylja — Algier. Jak obecnie donoszą z Madrytu parowiec statek hiszpański odnalazł błądzących po morzu lotników i zabrał ich i pocztę na pokład. Samolot zatonął Wedle zeznań lotników, zostali zmuszeni do opuszczenia się na wodę, ponieważ motor rozgrzał się tak silnie, że groził zapaleniem się.

Straszna tragedja w głębinach morskich

Paryż. 13. 9. (R) Podczas reperacji łodzi podwodnej wydarzył się wczoraj w porcie marsylskim nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło pięciu nurków. Pracujący w zanurzonym dzwonie nurkowym robotnicy dali nagle sygnał alarmowy. Gdy dzwon wydobyto na powierzchnię, dwaj robotnicy byli już nieżywi a trzej bezprzytomni. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie odzyskali oni przytomności i tak odwieziono ich do szpitala. Przyczyna tego wypadku nie została jeszcze wyświetlona. Przypuszczalnie chodzi o uduszenie wskutek braku powietrza.

Groźny wybuch w fabryce prochu

Nowy Jork. 13. 9 (R) W magazynach fabryki prochu w Dupont w stanie Kanzas nastąpił dziś o północy straszny wybuch, który w szerokiej okolicy wyrządził wielkie spustoszenia. Szczątki muru zostały porozrzucane w szerokim promieniu, raniąc wielu przechodniów. Dotychczas nie wiadomo nic o losie 125 rodzin, mieszkających w najbliższem sąsiedztwie magazynu.

Tragiczna śmierć motocyklistów

Monachjum 13. 9. (R) W miejscowości Grafelfing koło Monachjum wydarzyła się wczoraj katastrofa motocyklowa z wynikiem śmiertelnym. Na szosie do Planegg jadący na motocyklu dwaj młodzi mężczyźni chcieli wyminąć drugi motocykl jadący w tym samym kierunku. Wskutek zbyt wielkiej szybkości motocykl ich ześlizgnął się i wpadł na drzewo przydrożne, gdzie strzaskał się doszczętnie. Jeden z motocyklistów poniósł śmierć na miejscu, a drugi wyrzucony z siedzenia na odległość kilku metrów, odniósł tak ciężkie rany, że zmarł w drodze do szpitala.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 13. 9 PAT Waluty i dewizy: Berlin —, Budapeszt 123.78—124.08, Bukareszt 4.21 i pół Londyn 34.36 i pół do 34.46 i pół, Nowy Jork 706.85—709.35 Paryż 27.72 i pół do 27.82 i pół, Praga 20.87 i pięć ósmych do 21.05 i pięć ósmych, Warszawa 79.22—79.50. Zurych 137.14—137.64. Amerykańskie 706.10—710.10 Niemieckie 168.09—168.67. Włoskie 36.96—37.12. Polskie 79.09—79.49, Szwajcarskie 136.75—137.55, Czeskie 20.92 i trzy czw. do 21.04 i trzy czw. Węgierskie 123.62—124.01.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.68, Renta lutowa 1.68, Renta koronowa 1.68. Karpaty 3.71.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 13. 9 PAT Paryż 20.24 i jedna czw., Londyn 25.05 i trzy ósme, Nowy Jork 5.15.50, Belgja 71.88, Włochy 27, Berlin 122.78, Wiedeń 72.80, Praga 15.30, Warszawa 57.77 i pół, Budapeszt 90.25, Bukareszt 3.07 i pół

WOLNE POSADY

BIURO Pośrednictwa Pracy, Rynek Gł. 29, poszukuje zdolnych wychowawczyń. — Zgłoszenia między godz. 3—6. 3070x

BUCHALTERKĘ samodzielną przyjmie fabryka guzików, ul. Sołtyka 19. 3080er

MODNIARKI samodzielne i pomocnice przyjmie natychmiast Salon mód B. Lilienthal, Grodzka 4. 3047x

SPRZEDAWCZYNIĘ, tylko bardzo zdolną, siłę znającą również haft maszynowy, — przyjmie Skład maszyn do szycia Zwierzyniecka 6. 3040

POSAD POSZUKUJĄ

EKSPEDJENT z branży galanteryjno—pończoszniczej, z długoletnią praktyką, z najlepszemi referencjami, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm „N. Dziennika“ pod „Samodzielny K“ 1392g

KONCYPIENT adwokacki, z substytucją i praktyką prowincjonalną, obejmie posadę. Wiadomość w Adm. „N. Dziennika“ pod „Samodzielny“. 1363g

PANNA z 3-letnią praktyką, pisząca biegle na maszynie, obznajomiona z wszelkiemi czynnościami biurowemi, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Szybko“. 1375g

NAUKA i WYCHOWANIE

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej szybko, najdoskonalej, — najnowszą metodą, wyucza zbiór listów handlowych Zofja Schöngutówna, Podbrzezie 2. 1386g

ABSOLWENTKA filozofji udziela lekcyj języka niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje: Weinberg, Miodowa 20. 1394g

TAJEMNICA POWODZENIA. Potrzebujesz świadectwa do uzyskania posady, względnie awansu lub stabilizacji — w wojsku, urzędach, zawodach, wpisz się zaraz na kurs korespondencyjny metodą „Globus“ Wydatek mały. Korzyść duża. Prospekta bezpłatnie. Okazowe lekcje na żądanie. Na odpowiedź znaczki. „Studium“. Kraków, Karmelicka 35. 2981ar

LEKCJE francuskiego — konwersacja — korepetycje według programu szkolnego. Zgłoszenia listowne: WP. Mecenasowie Basiecowie, Krupnicza 3, dla Francuski, telefon 123—89, między godz. 2—4. 1395g

LOKALE

MEDYK poszukuje pokoju z utrzymaniem. — Zgłoszenia: „Ruch“, ul. Szczepańska, pod „Komfort“. 3057

PRZYJMĘ na mieszkanie 2 panienki z całem utrzymaniem i opieką. Wiadomość: Poselska 20, parter, oficyny. 3105x

ŁADNY, słoneczny pokój dla 2 panów, z całem lub częściowem utrzymaniem do wynajęcia. Wiadomość: ul. Retoryka 17, II. piętro. 2946x

NA BIURO! Pokój z telefonem, z osobnem wejściem, od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Sebastjana“ do Admin. „N Dziennika“. 1391g

POKOJU frontowego z utrzymaniem, dla staruszki, poszukuję. Zgłoszenia pod „Staruszka“ do Biura Stattera, Rynek 8. 3075er

POKÓJ Z UTRZYMANIEM dla 2 akademiczek zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Prof Reinholdowa, Kraków, Karmelicka L. 56. 3069x

SZOPY na skład węgli poszukuję. Zgłoszenia z podaniem czynszu pod: „Dobry punkt“ do Adm. „N. Dziennika“. 1372g

KRAKOWIANIE

Rozwiązanie

ZAGADKI

podanej przed 7 dniami w niniejszym dzienniku:

1 . . . . . . Długa **TĘCZA**
1 . . . . Karmelicka **TĘCZA**
10 . św. Sebastjana **TĘCZA**
12 . Podgórze-Rynek **TĘCZA**
17 . . Zwierzyniecka **TĘCZA**
16 Podgórze-Lwowska **TĘCZA**
29 . . . Florjańska **TĘCZA**
41 . . . Dietlowska **TĘCZA**
51 . . . . Grodzka **TĘCZA**
74 . Czarnowiejska **TĘCZA**

Pierwszych 10 rozwiązań nadesłali:

Gottliebówna, Krakusa 22. Tatina Wilhelm, Lubomirskich 37. Suchecka Anna, Mikołajska 13. Gruszka Z., Nowy Sącz 2. (adres?). Duszyńska Janina, Św. Jana 14 Mahlerowa Marja, Przemyśl, Mickiewicza 44. Hudliszka, Zakopane, Pens. Lwowianka. Makorowa Ant., Pod. Tarnowskiego 5. Rosenblattówna, Dietla 44. Zakrzewska P. Plechów, Kazim. Wielk. Z. Kielecka.

Powyżej wymienieni otrzymali jako **nagrodę** kwity na bezpłatne wyczyszczenie lub przefarbowanie kompletnego garnituru tj. sukni. kostjumu ubrania lub płaszcza.

Poleca się P. T. Publiczności
Największa w Polsce
Pralnia, Farbiarnia, Pliscwnia
„TĘCZA“
Kraków

3073er

PLUSZE

odświerzać **najwyższy czas**

PIĘKNY pokój elegancko umeblowany, osobne wejście, dla 2 panów lub pań do wynajęcia: Kremerowska 12, parter prawy od godz. 8—2 popoł. 1396g

POKÓJ słoneczny, frontowy, z osobnem wejściem, do wynajęcia z utrzymaniem dla 2 akademików lub studentów — do pokoju wspólnego przyjmę młodą studentkę: Danielowa, Długa 53 III. piętro. bp

INTELIGENTNEGO pana jako drugiego poszukuje się do dużego, ładnego pokoju, z osobnem wejściem. Zgłoszenia: Dietla Nr. 15, I. piętro, na prawo, między godz. 2—4. 4321x

RÓŻNE

1.000 DOLARÓW na hipotekę większej realności do oddania. Zgłoszenia pod „Hipoteka“. Biuro Stattera, Rynek 8. 3077er

GRAFOLOG I TELEPATA W KRAKOWIE analizuje właściwości psychiczne z pisma lub fotografji: Dietlowska 7 III. piętro wprost schodów. Zgłoszenia osobiste między godz. 3—4, lub pisemne. 2940x

SPÓLNIKA z kapitałem 6 tysięcy dolarów poszukuje pierwszorzędnie zaprowadzona firma towarów bławatnych mająca śliczny lokal frontowy w centrum handlowem Zgłoszenia pod „Dobra przyszość“ do Adm. „N. Dziennika“. 1387g

ZAKOPANE. Pensjonat „Lubień“, ul. Kasprusie, pod kierownictwem Leona Bluma, poleca pokoje słoneczne — komfortowe — wraz z utrzymaniem, od 8—10 Zł. dziennie. 3048x

KÓŁKA mosiężne cynkowe do firanek, guzików, geter: Czarka, Warszawa, Miła 41. 3071sse

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 12298. 1006x

SZYLDY EMALJOWANE solidnie, szybko, tanio wykonuje tylko EMALJARNIA, Fabryka szyldów emaljowanych, — Kraków, Dietlowska 81 Telefon 147—39. Cennik — Oferty bezpłatnie. 2961x

KTÓRA starsza pani przyjmie na mieszkanie studentkę sztuki, któraby służyła wieczorami jako lektorka, do towarzystwa ewentualnie za lekcje w zakresie szkół niższych. Zgłoszenia pod „Studentka sztuki“ do Adm. „N. Dziennika“. bp.

SPRZEDAŻ

MASZYNĘ do pisania „Underwood“, prawie nową — okazyjnie sprzedam: Bonerowska 9, II. piętro na lewo. 3076er

W MŁODOCIANY i szykowny kapelusik mogą się Panie zaopatrzyć w powszechnie znanym magazynie mód Adeli Hollánder, Kraków. Senacka 8. 3045x

JAŚNIEJ SŁOŃCA



PRAWDZIWA TYLKO
W ORYGINALNYCH PUDEŁKACH.
UWAGA! ZAPRAWY NA WAGĘ
NIE WYRABIAMY, ODRZUCAJCIE
JĄ JAKO FALSYFIKAT.

Dr. H. Fromowicz-STILLEROWA

udziela 3046x

Lekcyj ogólnokształcących

historji sztuki, kultury, literatury i języków obcych. — Zgłoszenia:

Lubicz 24, I. p. od 11-1. Tel. 106-76

Szpital żydowski w Przemyślu poszukuje

2 rutynowanych pielęgniarek

oraz **pierwszorzędnej kucharki**

na dogodnych warunkach. Bliższe wiadomości w Szpitalu żyd. w Przemyślu. 3068x

NAUCZYCIEL

gimnastyki i wychow. fizycznego

poszukiwany 3078x

do Gimnazjum Koedukacyjnego im. Szym. Fürstenberga w Będzinie. Warunki dobre.

OBUWIE

męskie półbuciki, żółte kombinowane i lakierowe po Zł. 23·—

„SZYBKOŚĆ“, Krakow
Koletek 1. Uwaga II. p.

PO POWROCIE z Wiednia jestem zaopatrzona w prawdziwie szykowne kapelusze damskie i oryginalne modele: Magazyn mód Adela Hollánder, Kraków, Senacka 8. 3045x

DYWANY

linoleum, ceraty, firanki, kapy, chodniki i portjery

M. HALPERN
Kraków, ul. Poselska 18
Udogodnienia przy kupnie.
Telefon 116-79 3062er

WPISY NA ROCZNE KURSY HANDLOWE FEINBERGA w Krakowie, Stradom 27

tudzież na wieczorny półroczny kurs księgowości przyjmuje się codziennie. — Kursy Feinberga celują w przysposobieniu osób starszych do zajęć biurowych. 3015

PANNA pisząca biegle na maszynie

obznajomiona z czynnościami kancelaryjnemi, poszukuje posady u adwokata. Zgłoszenia pod „Mundantka“ do Adm. „N. Dziennika“.

MEBLE KUCHENNE, PRZEDPOKOJOWE, — DZIECIĘCE, NAJWIĘKSZY WYBÓR, TANIO, DOGODNE WARUNKI— „SPECJALNOŚĆ“, UL. SŁAWKOWSKA 12, — W PODWORCU. 3066er

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn	Zł. 6'00.	kwartal.	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	6'20	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	10'00	„	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana